PRZEGLĄD SPORTOWY

ORGAN GŁÓWNEGO KOMITETU KULTURY FIZYCZNEJ I CENTRALNEJ RADY ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH

Rok VIII. Nr 82 | Warszawa, czwartek 2 października 1952 r. | Cena 45 gr

Bokserzy i piłkarze CWKS wyjechali do CSR

W środę 1 bm. wyjechały pociągiem do Pragi reprezentacje piłkarska i bokserska CWKS. które rozegrają w Pradze po jednym spotkaniu z reprezentacyjnymi zespołami Armii Czechosłowackiej — ATK. Bokserzy spotkają się z ATK w sobotę 4 października, piłkarze zaś w niedzielę. 5 bm.

Drużyna piłkarska wyjechała w składzie: Stefaniszyn, Kłaczek. Sobkowiak. Korynt, Budziński. Orłowski. Bieniek, Wieczorek. Sąsiadek. Kokot. Breiter, Olejnik. Glajcar. Szymborski. Drużynie wojskowych towarzyszy trener Kuchar.

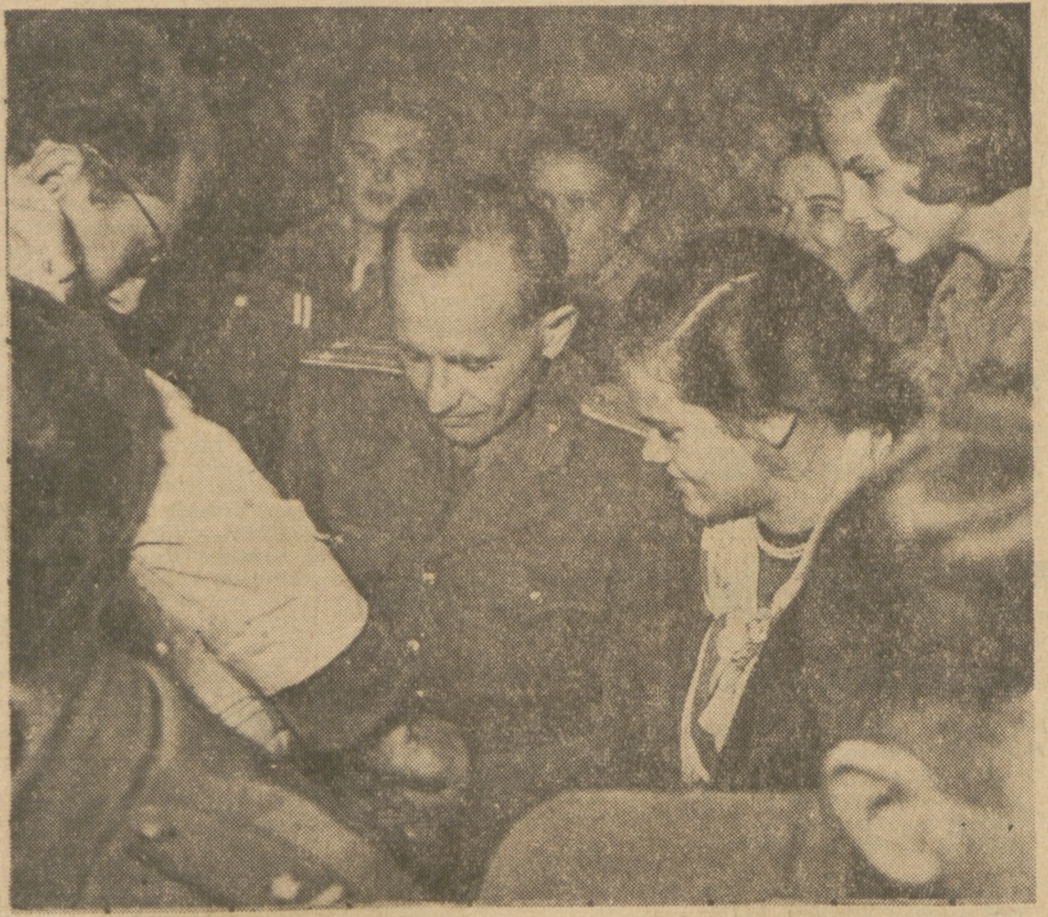
Bokserzy wyjechali w składzie: Kukier. Woźniak. Kruża. Kuźmiński, Kupczyk. Musiał. Piórkowski. Grzelak. Gościański oraz trener Cendrowski

Kierownikiem ekipy CWKS jest oficer Iwaszkiewicz.

Powrót piłkarzy oraz bokserów CWKS do kraju spodziewany jest 9 bm. Wraz z nimi do Polski przybędzie drużyna piłkarska ATK. która 12 bm. spotka się w Warszawie z piłkarzami CWKS.

W Hali Mirowskiej...





W serdecznym i miłym nastroju upłynęło spotkanie sportowców ATK z Zatopkiem na czele — z mieszkańcami stolicy. Tak przemówienie mistrza olimpijskiego, jak jego prostota i bezpośredniość zyskały mu serca młodszych i starszych warszawiaków. Foto E. Franckowiak

Wieczór z Emilem Zatopkiem

GDY Emil Zatopek w mundurze majora wojsk czechosłowackich — wchodził na czele drużyny sportowców ATK do wypełnionej po brzegi Hali Mirowskiej, powitała go burza oklasków, gorące, serdeczne okrzyki i... zachwycone spojrzenia najmłodszych jego wielbicieli — kilkunastoletnich entuzjastów sportu. Trzykrotny mistrz olimpijski odpowiadał z lekko zakłopotanym uśmiechem na owację mieszkańców Warszawy, którzy przybyli tu nie tylko, by zobaczyć najlepszego biegacza świata, ale aby w serdecznej atmosferze dać świadectwo prawdziwości słów płk. Huberta, witającego Zatopka dzień przed tym na stadionie W.P.

— „Twoje zwycięstwo przeżywaliśmy jak własne".

Tak, tylko u nas w krajach budujących socjalizm może istnieć taka życzliwość i taka szczera radość z sukcesów bratnich sportowców.

*

W Prezydium miejsca zajęli: przedstawiciele Domu Wojska Polskiego, GKKF, St. RN, czołowi sportowcy drużyny ATK z Zatopkiem na czele, wybitni sportowcy polscy oraz przodownicy pracy.

Po powitaniu gości i zebranych przez sekretarza GKKF — Skrzypka zabrał głos nowy rekordzista Polski w biegu na 3 km. z przeszkodami — Krzyszkowiak.

Stwierdził on m. inn., że sportowcy polscy w zbliżającym się okresie wyborów, przez osiąganie coraz lepszych wyników, pragną okazać swoje poparcie dla Programu Wyborczego Frontu Narodowego, pragną uczcić XIX Zjazd WKP(b).

Z radością powitali mieszkańcy stolicy przemówienie Zatopka. Podziękował on przede wszystkim za serdeczne przyjęcie w Warszawie, która zachwyciła go swoją żywotnością i prawdziwie socjalistycznym tempem odbudowy i pracy. Następnie w barwnych słowach i z żywą gestykulacją opowiedział swoje wrażenia ze swej bogatej kariery sportowej — mocno podkreślając różnice, jakie istnieją między sportowcami krajów kapitalistycznych i naszych krajów, w których każdy sportowiec jest świadomym budowniczym socjalizmu i obrońcą pokoju.

*

Część sportowa imprezy w Hali Mirowskiej rozpoczęła się oryginalnym pokazem jazdy czołowych kolarzy na rolkach, następnie pokazem walki szermierczej w wykonaniu młodych olimpijczyków Pawłowskiego i Twardokensa.

Pokazy były przyjmowane hucznymi brawami, którymi szczególnie gorąco obdarzono młodego naszego medalistę, gimnastyka — Jokiela za piękny pokaz gimnastyki wolnej.

Lecz już bez reszty rozgrzał widownię pokaz walki bokserskiej. I chociaż był to tylko pokaz metodycznego szkolenia i treningu bokserskiego w wykonaniu Antkiewicza i trenera państwowego Sztama — to jednak liczni zwolennicy tego tak popularnego sportu w Polsce... nerwowo nie wytrzymali i okrzykami zachęcali Antkiewicza i Sztama do gorętszej wymiany ciosów.

*

Na marginesie uroczystości w Hali Mirowskiej należy pochwalić inicjatywę tego rodzaju imprez, które popularyzują wśród szerokich rzesz publiczności poszczególne dziedziny sportu, są one bowiem dobrą propagandą kultury fizycznej i dobrym wstępem do dalszej artystycznej części imprezy.

Bogata i piękna część artystyczna w wykonaniu zespołu Pieśni i Tańca Domu Wojska Polskiego zakończyła uroczystość.

*

Trzykrotny medalista olimpijski — Zatopek był jednym z najmilszych i najpopularniejszych sportowców, jakich gościła Warszawa w swych murach. Dobrze, że to właśnie on jest tym tak miłym gościem, którego witali starzy i młodzi na stadionie W.P. mimo deszczu i zimna i tu, po dniu pracy, w Hali Mirowskiej.

Dobrze, bo jego przykład może i powinien być wzorem dla naszych młodych sportowców, którzy w nim mogą znaleźć cechy sportowca o prawdziwie socjalistycznej moralności; wzór żelaznej woli, wytrzymałości i pracy, cechy, które pozwalają mu osiągać takie właśnie niespotykane sukcesy sportowe.

Niech nasi młodociani sportowcy uczą się od niego wytrwałej pracy, miłości ojczyzny, wielkiej prostoty i skromności.

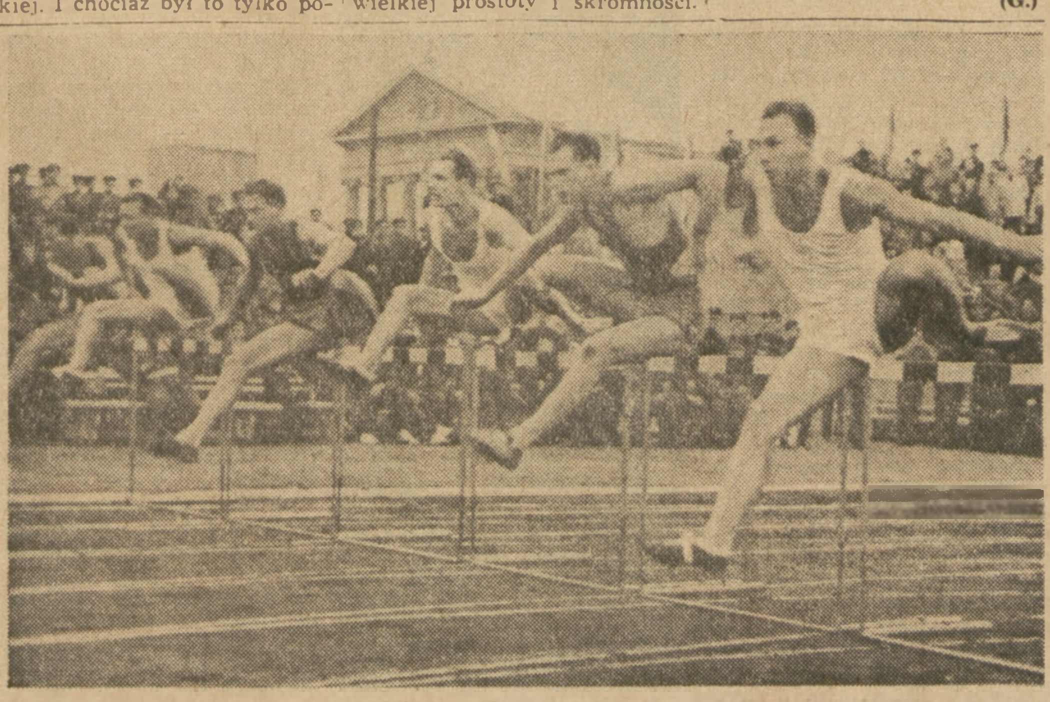
Sztafeta Gigant na cześć XIX Zjazdu WKP (b)

Wszystkie zrzeszenia sportowe woj. wrocławskiego przygotowują się do udziału we wspaniałej imprezie masowej, jaką będzie sztafeta „Gigant", organizowana przez ZS Spójnia.

Rada Okręgowa ZS Spójnia ustaliła termin sztafety na dzień 5 października, w którym rozpocznie się XIX Zjazd WKP(b).

Udziałem w sztafecie „Gigant" sportowcy Dolnego Śląska uczczą pamięć bohaterskich żołnierzy radzieckich, poległych za naszą wolność oraz zamanifestują głęboką, braterską przyjaźń dla radzieckich sportowców i całego narodu radzieckiego.

Każde zrzeszenie wystawia do sztafety po jednym zespole. Zwycięska drużyna otrzyma poza nagrodą przechodnią, którą w ubiegłym roku zdobył zespół ZS Gwardia Wrocław, specjalną nagrodę, ufundowaną przez Radę Okręgową ZS Spójnia. Dla wszystkich startujących sztafet przewidziane są upominki, ufundowane przez instytucje m. Wrocławia.



Na pierwszym płotku w biegu na 110 m podczas spotkania lekkoatletycznego ATK — CWKS. Foto E. Franckowiak

Na trasie 150 km startują kolarze w Bukareszcie

BUKARESZT 1 .10 (tel. wł.)

We wtorek, w godzinach wieczornych, przybyła do Bukaresztu ekipa kolarzy polskich, która weźmie udział w międzynarodowym wyścigu kolarskim. W skład drużyny polskiej wchodzą: **Wójcik, Wrzesiński, Klabiński i Królak.**

Na połączenie z Bukaresztem czekaliśmy bardzo krótko. W słuchawce słychać głos trenera Wisznickiego.

— Podróż, chociaż bardzo długa, nie miała na szczęście ujemnego wpływu na formę naszych chłopców. Jechaliśmy w sumie 46 godzin. Po przybyciu na miejsce można było sądzić, że znaleźliśmy się nagle w Egipcie. Upał panuje tu niesamowity. Codziennie temperatura sięga do 40 stopni. Obawiam się trochę o wyniki naszych chłopców, którzy z takim upałem pożegnali się u nas w kraju dość dawno.

— Wyścig odbywa się w konkurencji międzynarodowej. Które ekipy są już na miejscu? — pytamy.

— Tu właśnie nastąpiła niespodzianka. Gospodarze liczyli na start drużyn CSR, NRD, Bułgarii i Węgier. Tymczasem żadna z tych drużyn nie przybyła dotychczas do Bukaresztu. Na miejscu znajdują się jedynie kolarze FSGT, którzy przyjechali również we wtorek. Spodziewany jest również przyjazd robotniczej drużyny włoskiej, która zapowiedziała już swój start ale, jak się dowiadujemy, ma trudności paszportowe przy wyjeździe ze swego kraju.

— Na jakiej trasie rozegrany zostanie wyścig?

— I tutaj istnieje możliwość zmiany. Początkowo trasa miała wynosić 250 km i prowadzić z Bukaresztu do Sincia i z powrotem. Komisja techniczna ma jednak zastrzeżenia do końcowego odcinka szosy, który jest w naprawie i obecnie rozważa możliwość skrócenia dystansu do 150 km (do Kempina i z powrotem do Bukaresztu). Zmiana ta oczywiście zmniejsza szanse naszego zespołu. Kolarze nasi wolą dłuższe odcinki, na których mogą wykorzystać swoje dobre przygotowanie kondycyjne.

Zawodnicy nasi przejechali w środę całą trasę (150 km), która ma charakter niemal jednolity. W tych warunkach wyścig rozegrany zostanie prawdopodobnie na szybkość. Jak wypadną Polacy na razie trudno przewidzieć. Tym bardziej, że nie wiadomo jeszcze kto pojedzie w pierwszym zespole Rumunii. Z odprawą techniczną gospodarze wstrzymali się aż do przyjazdu Włochów, który nastąpi prawdopodobnie w czwartek.

Rumuni bardzo starannie przygotowywali się do tej imprezy, otaczając troskliwą opieką zespoły zagraniczne — informuje nas dalej trener Wisznicki. Drużyna polska otrzymała do swej dyspozycji samochód, którym o każdej porze może wyruszyć na trasę lub na tor kolarski, na którym trenują kolarze przed zawodami torowymi.

— Jakie plany macie na ostatnie dwa dni przed startem, który odbędzie się w piątek?

— Po dzisiejszym przejechaniu całej trasy jutro t.j. w czwartek kolarze nasi odbędą jeszcze leciutki 2 godzinny spacer również na trasie. Po południu zawodnicy będą odpoczywać w hotelu, aby przy wielkim upale nie tracić niepotrzebnie energii na zwiedzanie stolicy Rumunii. Dopiero po zawodach wybieramy się na zwiedzanie miasta.

(G.)

Nowy rocznik słuchaczy AWF rozpoczął rok akademicki świadom swych przyszłych zadań w służbie ludowego sportu

W ŚRODĘ, 1 października br. odbyła się uroczysta inauguracja roku akademickiego w Akademii Wychowania Fizycznego w Warszawie. W uroczystości wzięli udział przedstawiciele władz uczelni z rektorem na czele, przedstawiciele KC PZPR, CRZZ, GKKF, Stołecznej Rady Narodowej oraz licznie zebrani studenci Akademii.

Na wstępie rektor Akademii, ob. Kosman wygłosił sprawozdanie za ubiegły rok akademicki, podkreślając osiągnięcia uczelni. Dzięki trosce naszego państwa o kulturę fizyczną i sport, Akademia Wychowania Fizycznego jest wyposażona we wspaniałe urządzenia naukowe i sportowe, z których korzystają setki studentów. Doświadczone grono profesorów, instruktorów i trenerów dba o wszechstronny rozwój młodzieży, zarówno pod względem fizycznym jak i ideologicznym.

Po sprawozdaniu i wykładzie inauguracyjnym prof. Okonia, odbyła się uroczysta immatrykulacja oraz złożenie przyrzeczenia przez nowych studentów.

Następnie studenci wysłuchali przez głośnik przemówienia ministra Szkolnictwa Wyższego Adama Rapackiego.

W swym przemówieniu do młodzieży akademickiej minister Rapacki powiedział m. in.:

W drugiej połowie planu 6-letniego kończy co rok studia i zdobywa wyższe wykształcenie — 20 razy więcej dzieci robotniczych niż przed wojną; dzieci chłopskich — 16 razy więcej; dzieci inteligencji — 3,5 raza więcej.

W końcowej części swego przemówienia minister zwrócił się z serdecznym apelem do młodzieży:

— Przystępujecie do nauki otoczeni miłością i nadzieją narodu — któremu winniście wszystko.

Czeka Was praca, która w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej jest na każdym posterunku tworzeniem rzeczy wielkich i pożytecznych, jak nigdy w naszym kraju i jest — walką o najwznioślejszą, najważniejszą sprawę, o którą kiedykolwiek walczył człowiek — o socjalizm.

Wcielajcie w życie cztery wskazania, które w pamiętnej chwili ślubowania przekazał Wam Wasz mądry, serdeczny Przyjaciel i Nauczyciel — Towarzysz Bierut.

Walczcie więc o wiedzę, o wydajną pracę, o prawdę, o pokój.

Pod koniec uroczystości głos zabrał przodownik nauki, student III roku, Kowalski. W przemówieniu swym zapewnił on, że studenci całkowicie doceniają wysiłek, jaki państwo nasze wkłada w rozwój kultury fizycznej i sportu i rozumieją w pełni, jak ważne zadania stoją w przyszłości przed nimi.

— Nie zawiedziemy pokładanego w nas zaufania — powiedział między innymi Kowalski — będziemy się lepiej uczyć, lepiej pracować, będziemy przodować w nauce i w sporcie.



Węgrzynowicz (na lewo) i Ratajczak — środkowe ataku AZS W-wa i Spójnia W-wa podczas ostatniego meczu tych zespołów w finałach Pucharu Polski — Koszykarki AZS i Spójni jeszcze raz walczą w decydującym meczu o Puchar — w niedzielę 5 bm. o godz. 10 na korcie CWKS.

Na półmetku piłkarskich rozgrywek ligowych

ROZGRYWKI pierwszej ligi piłkarskiej dobiegły w niedzielę do półmetka. Mistrzami pierwszej rundy rozgrywek są CWKS i Budowlani Gdańsk, a więc zespoły, które nie były przez nikogo chyba typowane na kandydatów do tytułu mistrza Polski.

Faworyci rozgrywek np. w grupie pierwszej Unia Chorzów i Ogniwo Kraków oraz w drugiej krakowska Gwardia znaleźli się na dalekich pozycjach. Czy zdążą oni nadrobić różnicę, dzielącą ich do liderów. Raczej nie, chociaż...

Forma wykazywana ostatnio przez te zespoły nie wróży nadziei nawet na poprawę lokaty, z drugiej znów strony poziom rozgrywek ligowych jest tak wyrównany, że w zasadzie wszystko jest możliwe.

Przyjrzyjmy się ostatniej tabeli — tabeli półmetka. W grupie pierwszej lider — Budowlani Gdańsk stracili w pierwszych pięciu meczach zaledwie 2 punkty (1:4 z Unią). Następnie Kolejarz stracił już 4 punkty.

W drugiej grupie rzeczywistym liderem jest bytomskie Ogniwo, a nie CWKS, który rozegrał już o jedno spotkanie więcej od swych rywali. Ogniwo Bytom straciło trzy punkty (z Włókniarzem Łódź, OWKS Kraków(!) i z CWKS). Zajmujący pierwsze miejsce CWKS stracił już 4 punkty.

A więc faworytów nie ma! Musimy przecież wziąć również pod uwagę, że drużyny zamykające tabele — kandydaci do spadku starać się będą aby opuścić ostatnią pozycję w tabeli, co przy wyrównanym poziomie może zakończyć się sukcesem i wprowadzić w tabeli rewolucyjny przewrót.

Zestawienie par na najbliższą niedzielę (5.10) jest następujące (w nawiasach podajemy wyniki uzyskane w pierwszej rundzie):

Unia Chorzów — Ogniwo Kraków (0:1) — sędziują: Wójcik, Smaczyński i Frąckowski z Wrocławia.

Kolejarz W-wa — Budowlani Gdańsk (0:1) — sędziują Orliński, Stachański i Gunia z Katowic.

Kolejarz Poznań — Budowlani Chorzów (4:3) — sędziują: Walczak M., Walczak W., Trawkowski z Krakowa.

Ogniwo Bytom — Włókniarz Łódź (1:1) — sędziują: Bielecki, Szczepański i Mytnik z Krakowa.

Górnik Radlin — OWKS Kraków (1:1) — sędziują: Paszkowski, Wiktorek i Turczyński z Warszawy. **(ac)**

POD HASŁEM Sportowcy aktywistami Frontu Narodowego wszyscy na start Marszów Szlakami Zwycięstw

12 PAŹDZIERNIKA — to dzień pamiętny dla każdego z nas. Bo oto wtedy, gdy hitlerowski żołdak panoszył się po naszym kraju, siejąc terror i zniszczenie, gdy burżuazja polska głosiła hasło stania z bronią u nogi, tam na Wschodzie, na radzieckiej ziemi, w roku 1943 pod Lenino, żołnierz polski walcząc ramię w ramię z żołnierzem radzieckim przeszedł pierwszy zwycięski chrzest bojowy.

Dziś, pamiętną rocznicę bitwy pod Lenino, rocznicę narodzin ludowego Wojska Polskiego czcimy Marszami „Szlakiem Zwycięstw". Rokrocznie w dniu 12 października w całym naszym kraju, w miastach i we wsiach, starzy i młodzi gremialnym udziałem w Marszach czczą październikowe święto, manifestując wieczystą przyjaźń narodu polskiego z narodami Związku Radzieckiego.

Marsze Jesienne są sprawdzianem masowości i siły naszego ludowego sportu, który służy wychowaniu zdrowych i radosnych budowniczych Polski Ludowej i obrońców jej granic i niepodległości.

Tegoroczne Marsze Szlakami Zwycięstw mają jednak szczególną wymowę, bo przypadają na specjalnie ważny dla narodu polskiego — okres kampanii przedwyborczej. **Program Wyborczy Frontu Narodowego, stawiając przed naszą kulturą fizyczną i sportem szerokie perspektywy rozwoju,** jest dla wszystkich sportowców bodźcem do zdwojenia wysiłków w codziennej pracy, do jeszcze bardziej ofiarnej walki o wszechstronny rozwój życia sportowego w Polsce.

Liczniejszym niż w latach ubiegłych startem w Marszach Jesiennych młodzież nasza zamanifestuje aktywny udział w akcji wyborczej, popierając w ten sposób Program Wyborczy Frontu Narodowego. Stąd też tegoroczne Marsze organizowane są pod hasłem: „Wszyscy sportowcy aktywistami Frontu Narodowego".

POTRZEBA INTENSYWNEGO TRENINGU

W bieżącym roku Marsze Jesienne rozpoczną się w całym kraju o tej samej godzinie tj. 9.30. Podstawową jednostką uczestniczącą w imprezie będzie drużyna, która nie może liczyć mniej niż 7 osób. A więc Marsze odbędą się wyłącznie w konkurencji drużynowej poszczególnymi grupami wieku, tak dla młodzieży jak i dla starszych.

Do rozpoczęcia tej wielkiej masowej imprezy pozostało już niewiele czasu. Na wielu boiskach, stadionach i placach Warszawy można zobaczyć grupy pilnie trenujących ludzi.

Ale są i takie koła, SKS-y i LZS-y, które nie rozpoczęły jeszcze systematycznej zaprawy. Trzeba więc jak najszybciej wziąć się solidnie do pracy, przeprowadzić badania uczestników Marszów, postawić na wyższy poziom treningi przystosowując je do walki zespołowej.

Najmniejszy 7-osobowy kolektyw ludzi musi być ze sobą zgrany, nawzajem się rozumiejący i odpowiednio wyrównany jeśli chodzi o warunki fizyczne i kondycję. Wtedy będzie można śmiało postawić na sukces takiego zespołu.

REKORD ZAPEWNE PADNIE

W latach ubiegłych na trasach Marszów widzieliśmy tysiące uczestników. Biliśmy wielokrotnie rekordy ilościowe

Dziś mamy pełne prawo bić się także o jakość. Chcemy więc widzieć na trasach Marszów ludzi odpowiednio przygotowanych do tej imprezy. Chcemy i będziemy wymagali, aby rekordy sprawności bili i nasi organizatorzy.

ZASADY WSPÓŁZAWODNICTWA

Ze względu na sportowo-propagandowy charakter Marszów Jesiennych ustalono następującą zasadę współzawodnictwa.

— dla kół sportowych, SKS i LZS-ów o największą ilość przybyłych na metę zawodników w stosunku do ogólnej ilości zarejestrowanych członków;

— dla gmin, powiatów i województw — o największą ilość przybyłych na metę w stosunku do ogólnej ilości zrzeszonych sportowców na danym terenie.

Nagrody, poza zwycięzcami na trasach Marszów, otrzymają jeszcze poszczególni członkowie Komisji Marszów Jesiennych, którzy przez swój wkład społecznej pracy wyróżnią się przy organizacji tegorocznych Marszów.

STUDENCI AWF NIE ZAPOMNIELI O MARSZACH

Odwiedziliśmy we wtorek AWF: stwierdziliśmy, że o Marszach Jesiennych tam nie zapomniano. Zaprawa odbywa się regularnie, a badania już przeprowadzono.

Wśród 350 studentów AWF, którzy staną na starcie do tegorocznych Marszów Jesiennych zobaczymy m. in. Ilwicką, Mauthego, Dobrowolskiego, Wolucha, Flonta...

Udział w Marszach weźmie również cała kadra nauczająca AWF z trenerami l.a. — Mrończykiem, Pabisiem i Roszko na czele.

— Przygotowania są już w całej pełni — mówi nam znany siatkarz AWF — Szewczyk. Bardzo dobrze jest na roku pierwszym, gdzie nauka trwa już prawie miesiąc. Przeszli oni dobrą zaprawę pod okiem Kurasia. Gorzej trochę jest ze starszymi rocznikami, ale chłopcy wracają z obozów letnich będą więc na pewno w dobrej kondycji i ich udział w Marszach jest zapewniony. Każdy z nas z radością rokrocznie 12 października uczestniczy w Marszach, bo zdajemy sobie sprawę z tego, że biorąc udział w tej wielkiej imprezie oddajemy cześć bohaterom spod Lenino, a równocześnie manifestujemy tężyznę i hart sportu ludowego.

Skobli podoba się Warszawa i...warszawianki

W OSTATNIM dniu Miesiąca Budowy Warszawy w akcji wywożenia gruzu wzięli udział bawiący jeszcze w stolicy zawodnicy ATK. Nasi mili goście wspólnie z zawodnikami CWKS pracowali przy ulicy Konwiktorskiej, obok stadionu Kolejarza.

Wśród dzielnie machających łopatami sportowców z daleka zauważyć można potężną, barczystą postać rekordzisty Europy w rzucie kulą, Skobli.

Jiri Skobla jest młodym, 22-letnim zawodnikiem. Z zapałem ładuje na samochód gruz i niechętnie odrywa się od pracy, gdy prosimy go o chwilę rozmowy. W wesołym gwarze, panującym na terenie pracy, trudno jest się porozumieć, zwłaszcza, że z głośników płyną ciągle melodie ludowych piosenek. Odchodzimy więc trochę na bok.



Skobla zajmuje się sportem od roku 1948. Od czterech lat systematycznie trenuje, pracując nad poprawieniem swoich wyników.

— W tym roku 5-krotnie ustanawiałem swój życiowy rekord. Ostatecznie osiągnąłem 17.09 m. Jest to jednocześnie rekord Europy.

— Jak wam się podobały zawody, w których braliście teraz udział?

— Myślę, że było to jedno z najpiękniejszych spotkań sportowych, między drużynami dwóch zaprzyjaźnionych armii dwóch zaprzyjaźnionych państw. Nasi gospodarze byli dla nas niezwykle serdeczni i gościnni. Mnie tym razem nie szło najlepiej, nie byłem w specjalnej formie, ale z zawodów jestem jednak bardzo zadowolony.

— Czy przedtem startowaliście już kiedyś w Polsce?

— W Polsce jestem po raz pierwszy. Cieszę się bardzo, że miałem możność zobaczyć wasz piękny kraj i zmierzyć swoje siły z polskimi zawodnikami. Bardzo żałuję, że musimy już od was wyjeżdżać. Ale cóż robić, trzeba wracać. W najbliższym czasie czekają nas drużynowe mistrzostwa CSR. Trzeba się do nich solidnie przygotować.

— Z pewnością chcecie po raz szósty w tym sezonie poprawić swój wynik?

— Tego się nie spodziewam. Pod koniec sezonu rzadko jest się w dobrej formie. Natomiast niewątpliwie ustanowię nowy rekord w przyszłym roku.

Na zapytanie, w jakim zawodzie pracuje w cywilu, Skobla odpowiada:

— Jestem z zawodu kowalem, pracuję w fabryce. Początkowo uczyłem się na cukiernika i przez parę lat pracowałem w tym zawodzie. Jednakże doszedłem do wniosku, że praca, wymagająca więcej wysiłku fizycznego, bardziej mi odpowiada.

— Powiedzcie jeszcze, jak się wam podoba nowa Warszawa?

W odpowiedzi na to pytanie Skobla uśmiecha się szeroko.

— Z filmu „Ulica Graniczna" widziałem, jak strasznie Warszawa była rozbita. Jestem zachwycony rozmachem, z jakim warszawscy ludzie budują swoją stolicę, nową socjalistyczną Warszawę. W ogóle warszawiacy ogromnie mi się podobają. są bardzo mili i serdeczni, no a szczególnie muszę się przyznać, że... podobają mi się... warszawianki.

W tej chwili rozmowa nasza zostaje nieoczekiwanie przerwana.

— Jiri, Jiri — rozlega się wołanie z grupy, w której przed chwilą pracował Skobla. Podchodzimy do częściowo już załadowanego wozu. Koledzy natychmiast wręczają Skobli łopatę.

— Bez niego wcale nam nie idzie robota. Już nas prześcignęli ci z trzeciego samochodu. A on sam robi prawie tyle, co my wszyscy razem, chociaż też nieźle pracujemy.

Jak się okazuje, Jiri Skobla jest rekordzistą nie tylko w rzucie kulą.

(mag)

GDYNIA. W Gdyni bawiła drużyna koszykarzy Budowlanych z Torunia, która rozegrała towarzyskie spotkanie z ligowym zespołem gdańskiej Spójni. Przez cały czas meczu wyraźną przewagę miała drużyna gdańska, zwyciężając 67:40 (42:21). Najlepszym zawodnikiem na boisku był Appenheimer z gdańskiej Spójni, zdobywca 25 punktów. Dla drużyny toruńskiej najwięcej punktów zdobył Wawrzyniak — 19.

BYDGOSZCZ. W towarzyskim spotkaniu piłkarskim II — ligowa Gwardia Bydgoszcz zremisowała z I - ligowym zespołem Budowlanych Chorzów 1:1 (1:1). Spotkanie stało na dobrym poziomie i było ciekawe. Prowadzenie dla Gwardii uzyskał Brzeski, zaś wyrównanie dla Budowlanych padło ze strzału Grzywocza.

Rzut KARNY

Bajeczka pływacka

Był jeden pływak z Katowic
Mówiono, że dobry sportowiec.
Lecz zamiast być na treningu,
Robaka zalewał w szynku.
Ot, nieprzyjemność taka:
Sportowiec zalewa robaka.
Ten robak to taki był dziwak,
Że więcej trenował niż pływak.
I wciąż pilny robak płynie
W wódce i piwie i winie.
Im lepsza jest forma robaka,
Tym gorsza jest forma pływaka.
Choć robak rekordów miał kupę,
Sportowiec dostawał wciąż w skórę.
Kto chce być dobrym pływakiem,
Ten musi zerwać z robakiem.

JÓZEF PRUTKOWSKI

W ODPOWIEDZI NA NASZĄ KRYTYKĘ

Komisja sędziowska Wyścigu Dookoła Polski nie stanęła na wysokości zadania

Otrzymaliśmy następujący list z Sekcji Kolarstwa GKKF:

W związku z artykułem red. Z. Weissa p. t. „O błędach organizatorów i braku dyscypliny w Wyścigu Dookoła Polski", zamieszczonym w numerze 75 z dnia 8 ub. m., Prezydium Sekcji Kolarstwa i Rada Trenerów pozwalają sobie przesłać poniższe wyjaśnienie, do wiadomości i wykorzystania.

1. Wyścig Dookoła Polski jest najpoważniejszą dla nas imprezą po Wyścigu Pokoju, z tą różnicą, że odbył się na trasie 11 etapów, podczas gdy Wyścig Pokoju obejmował na terenie naszego kraju jedynie 5 etapów.

2. Do Wyścigu Pokoju został zaangażowany liczny sztab pracowników, tak etatowych GKKF jak i społecznych, zatrudnionych przy organizacji kilka miesięcy, podczas gdy do organizacji Wyścigu Dookoła Polski Główny Komitet Kultury Fizycznej wyznaczył jedynie 3 pracowników etatowych, gdyż nikt z przedstawionych przez Prezydium Sekcji działaczy społecznych nie został oddelegowany od pracy zawodowej do organizacji wyścigu. W tych więc warunkach należy być obiektywnym i stwierdzić, że tak skromny personel nie mógł należycie wykonać wszystkich prac organizacyjnych i skontrolować działalność Komitetów Etapowych, zaś czynnik społeczny współpracował z Komitetem Organizacyjnym jedynie na miejscu i w godzinach wieczorowych, po normalnej pracy zawodowej, a więc również bez kontrolowania przygotowań w terenie.

3. Prezydium Sekcji stwierdza, że Komisja Sędziowska na wyścig została typowana dwukrotnie: po raz pierwszy w miesiącu czerwcu, drugi raz na kilka dni przed rozpoczęciem wyścigu, na skutek życzenia Wydziału Sportu GKKF. Zarówno pierwszy, jak i drugi skład osobowy typowany był z uwzględnieniem kwalifikacji poszczególnych członków Komisji, gwarantujących należyte przeprowadzenie imprezy pod względem sportowo-organizacyjnym. Niestety, kilku z wytypowanych członków Komisji nie zostało zwolnionych z pracy zawodowej, wobec czego kierownik wyścigu zmontował skład komisji w sposób niefortunny, gdyż jak wykazała praktyka, komisja sędziowska nie stanęła na wysokości zadania, nie dopilnowała przestrzegania regulaminu, dopuszczając w rezultacie do poważnych zaniedbań organizacyjnych.

4. W kierownictwie wyścigu brak było przedstawiciela Sekcji Kolarstwa GKKF, gdyż samo kierownictwo zostało ustalone przez Komitet Organizacyjny, składający się, jak zaznaczyliśmy, z 3-osobowego personelu etatowego.

5. Sprawa niektórych kierowników drużyn zrzeszeniowych jest przedmiotem dochodzeń i znajdzie swój wyraz w komunikacie Sekcji oraz w pismach do odpowiednich Zrzeszeń Sportowych.

Prezydium Sekcji Kolarstwa i Rada Trenerów przyznają, że jako zajęci pracą zawodową, a jedynie wolne wieczory poświęcając pracy społecznej, nie mają możliwości tak dopilnowania jak i kontroli przygotowań przy takiej imprezie, jak Wyścig Dookoła Polski, gdzie kilku ludzi musi znajdować się stale w terenie. Całkowicie zgadzamy się z uwagą autora artykułu, że tak wielka impreza wymaga planowej i długotrwałej pracy i jeśli chodzi o zaprojektowany przyszłoroczny Międzynarodowy Wyścig Dookoła Polski opracowane zostaną wytyczne i plan organizacyjny w ten sposób, ażeby żadne niedociągnięcia nie zaistniały; śmiemy bowiem twierdzić, że posiadamy liczne grono działaczy na terenie kraju, którzy dzięki fachowości zagwarantują właściwą pracę, mając ku temu odpowiednie warunki.

Prezydium Sekcji i Rada Trenerów

Dla poparcia czynem Programu Wyborczego Frontu Narodowego i uczczenia XIX Zjazdu WKP (b)

Sportowcy Pomorza biorą udział w kampanii wyborczej

W DNIU 24.9. odbyła się w sali posiedzeń Prezydium WRN w Bydgoszczy — wojewódzka narada aktywu sportowego w sprawie udziału sportowców w kampanii wyborczej. Udział w niej wzięli przedstawiciele władz okręgowych zrzeszeń sportowych, aktyw terenowy Komitetów Kultury Fizycznej, trenerzy i czołowi zawodnicy.

Po słowie wstępnym przewodniczącego WKKF Dąbrowskiego, członka Wojewódzkiego Komitetu Frontu Narodowego i po referacie omawiającym akcję włączenia się sportowców województwa do kampanii wyborczej przedstawiciele Komitetów Kultury Fizycznej Rad Okręgowych i sportowcy meldowali o podjętych zobowiązaniach.

I tak — członkowie koła sportowego Kolejarza w Aleksandrowie Kujawskim postanowili przekroczyć plan w zdobyciu odznak SPO o 15 procent, przepracować 600 roboczogodzin przy wykończeniu swego lodowiska oraz zdobyć tytuł mistrza powiatu w koszykówce męskiej.

Członkowie LZS Waganiec pow. Aleksandrów Kujawski przygotują do 26 października dokumentację do zdobytych 30 odznak SPO zdobędą osiem klas młodzieżowych i dwie klasy trzecie oraz przeprowadzą 10 pogadanek w pobliskich LZS-ach na temat osiągnięć ZSRR na ostatniej Olimpiadzie.

Ogniwo z Radziejowa przekroczy plan zdobycia odznak SPO o 150 procent i odbuduje do 5 października br. sposobem gospodarczym świetlicę.

LZS przy PGR Brodnica Zamek wybuduje boisko do piłki nożnej; **LZS Michelin** wyremontuje świetlicę.

Koło sportowe Stal przy PZBM w Bydgoszczy zobowiązuje się wziąć masowy udział w dniu 12.X. br. w Marszach Jesiennych i wykonać w 100 proc. zdobycie odznak SPO i BSPO do dnia 24 października br.

Koła Włókniarza przy Fabryce Taśm im. Małgorzaty Fornalskiej, zobowiązało się dodatkowo zdobyć 10 odznak SPO, a sportowcy koła sportowego Stali przy Fabryce Sygnałów Kolejowych zobowiązali się do dnia wyborów wybudować boisko do siatkówki i przekroczyć roczny plan w zdobywaniu odznak SPO o 10 proc.

Obsłużymy zebrania przedwyborcze kół sportowych Szczecina

Sportowcy Szczecina licznymi zobowiązaniami odpowiadają na apel lekkoatlety Lewandowskiego.

Pięściarz Kolejarza — Sadowski zobowiązał się wziąć udział w zebraniach przedwyborczych szczecińskich kół sportowych, by tam powiedzieć młodzieży o opiece, jaką państwo stworzyło naszym sportowcom.

— Byłem w krajach kapitalistycznych i widziałem — powiedział Sadowski — w jakich warunkach trenują i uprawiają sport nasi towarzysze robotnicy spod znaku FSGT czy TUL.

— Trzeba, aby młodzież nasza zrozumiała, jak złudne są miraże sportu asów w krajach kapitalistycznych, jaka jest różnica między tamtym sportem, a sportem socjalistycznym. Trzeba, aby zrozumiała to, szczególnie teraz, kiedy Program Wyborczy Frontu Narodowego stwarza przed nami nowe, wspaniałe perspektywy, oparte na trwałych, realnych podstawach naszej wspólnej pracy.

— Będąc na ostatnich Igrzyskach Olimpijskich w Helsinkach wiele rozmawiałem z przedstawicielami sportu kilku krajów — powiedział znany sędzia bokserski — Edward Laukedrey. — Wśród tych ludzi było kilku zawodników z reprezentacji krajów kapitalistycznych. W rozmowie z nami nie mogli się nadziwić opiece, jaką nasze państwo otacza sport.

U nich, wyrasta co prawda tu i ówdzie wielki talent, który przebija się przez ciasny mur przeciwników i zdobywa dla swych menażerów upragniony medal. Nie jest to jednak wynik planowej opieki, jaka cechuje nasz sport.

Pewnie, że i u nas tu i ówdzie zdarzają się braki, nawet duże braki. Z brakami tymi walczymy jednak bez przerwy i możemy być pewni, że je usuniemy. Możemy być również pewni, że dalej będzie rosła sieć stadionów, torów, hal sportowych czy basenów pływackich.

Pewność ta rośnie, kiedy czytamy listy kandydatów na posłów, wysuniętych na zebraniach przez ludzi pracy naszego kraju. Na listach tych figurują takie nazwiska jak: Bugdoł, Markiewka, bohaterowie pracy, do niedawna czynni sportowcy, obecnie zasłużeni już działacze sportowi.

Będziemy więc mieli wśród najwyższych władz swoich przedstawicieli, którzy dbać będą o dalszy, wspaniały rozwój masowego, socjalistycznego sportu.

Górnicy—sportowcy Wałbrzycha zdobędą więcej odznak SPO

Z okazji wyborów do Sejmu i XIX Zjazdu WKP(b) członkowie koła sportowego Górnik przy kopalni Thoreza w Wałbrzychu podjęli poza zobowiązaniami produkcyjnymi następujące zobowiązania sportowe:

Zdobyć do końca bieżącego roku ogółem 140 odznak SPO, czyli 60 ponad plan.

Do końca grudnia br. sklasyfikować 12 zawodników w klasie III. W październiku zorganizować 2 wyjazdy na wieś celem urządzenia pokazów zapaśniczych i podnoszenia ciężarów.

Sportowcy kopalni „Victoria" w Wałbrzychu zobowiązali się:

Zdobyć do końca października 40 odznak SPO, zwiększyć ilość członków o nowych 40 osób.

Zorganizować propagandową imprezę sportową, połączoną z popisem gimnastycznym.

Członkowie sekcji piłkarskiej i lekkoatletycznej podniosą wydajność w produkcji od 10 do 30 proc.

Przez imprezy sportowe w LZS pogłębimy spójnię miasta i wsi

Setki nowych zobowiązań i dumne meldunki o ich realizacji dowodzą, że sportowcy woj. krakowskiego na równi ze wszystkimi ludźmi pracy naszego kraju świadomie walczą o wykonanie zadań planowych i przekraczanie ich.

Oto członkowie koła Spójni z Brzeska zrealizowali w bardzo krótkim czasie zobowiązanie, mające na celu pogłębienie spójni między miastem i wsią, organizując czwórmecz siatkówki w Zakliczynie (gdzie obok miejscowego LZS i organizatorów stanęły na starcie LZS-y ze Stróż i Okocimia Górnego) oraz mecz piłkarski z ZSL Szczurowa na jego terenie. Ponadto sportowcy z Brzeska zorganizowali specjalną imprezę, z której dochód przekazali na Fundusz Odbudowy Warszawy.

W pracy agitacyjnej, prowadzonej drogą organizowania specjalnych odczytów, masowych wieczorów dyskusyjnych, związanych z nadchodzącymi wyborami przodują nadal w woj. krakowskim członkowie LZS-ów Mostki, Rytro i Mydlniki oraz koła Włókniarza przy Krakowskich Zakładach Garbarskich, gdzie jeden z odczytów na temat „Czym jest Program Wyborczy Frontu Narodowego?" zgromadził przeszło 200 członków koła.

Równie wielką frekwencją cieszyła się pierwsza z 7 zapowiedzianych pogadanek „O osiągnięciach przodujących sportowców Związku Radzieckiego", organizowanych przez koło Spójni przy PSS w Nowym Sączu. Koło to dla uczczenia wyborów i XIX Zjazdu WKP(b) postanowiło:

przepracować 500-dniówek przy remoncie stadionu, sklasyfikować 43 zawodników w różnych klasach sportowych, zorganizować kurs sędziów boksu, objąć patronat nad sekcjami bokserskimi SKS-ów, zwerbować 54 nowych członków oraz wykonać 10 afiszów, propagujących sport w Polsce Ludowej.

Wśród z górą 200 zobowiązań, podjętych przez sportowców pierwszego, socjalistycznego miasta w Polsce — Nowej Huty, na wyróżnienie zasługuje zobowiązanie centralnego koła Budowlani przy Zjedn. Przem. Budowy Nowej Huty, które postanowiło m. in. przeszkolić 5 organizatorów SPO, wybudować skocznię lekkoatletyczną, zorganizować sekcję wyczynową siatkówki oraz uzupełnić brakujące normy na SPO.

Robotnicy Zakładów im. Dymitrowa serdecznie przyjmowali Zatopka

W poniedziałek 29.9., lekkoatleci ATK odwiedzili robotników warszawskich zakładów im. Dymitrowa. Spotkanie sportowców CSR z załogą fabryki, która pierwsza w kraju podjęła zobowiązanie przedwyborcze, odbyło się w miłej i serdecznej atmosferze.

W oczekiwaniu na przyjazd miłych gości na dziedzińcu zebrała się cała załoga fabryki. Młodzież fabryki — dziewczęta i chłopcy — wręczyli wysiadającym z autokaru zawodnikom wiązanki kwiatów. Niezwykle serdeczną owację zgotowano Emilowi Zatopkowi, który miłym uśmiechem odpowiadał na niemilknące okrzyki.

W świetlicy fabryki w imieniu załogi powitał gości kandydat na zastępcę posła, przodownik pracy, ślusarz Kujawski. Gdy wspomniał o szczególnym zaszczycie, jakiego dostąpili robotnicy Zakładów, goszcząc u siebie Emila Zatopka, zebrani przerwali przemówienie długotrwałą owacją na cześć najlepszego długodystansowca świata.

W imieniu gości odpowiedział por. Javorek, który serdecznie podziękował za gorące powitanie, oraz wyraził podziw dla pracy polskich robotników, w tak szybkim tempie budujących w swoim kraju socjalizm.

— Przyjechaliśmy nie tylko po to — powiedział między innymi por. Javorek — aby rozegrać spotkanie sportowe, lecz aby jeszcze więcej wzmocniła się przyjaźń między naszymi bratnimi krajami oraz między Wojskiem Polskim, a Armią Czechosłowacką.

Zebrani robotnicy z niecierpliwością oczekiwali chwili, w której zabierze głos trzykrotny medalista olimpijski. Zatopek wstał zza stołu prezydialnego i uśmiechnął się serdecznie do wpatrzonych w niego jak w tęczę młodych i starszych wielbicieli. Zerwała się burza oklasków. Długo brzmiało na sali nazwisko Zatopka, skandowane przez młodzież.

Wreszcie Zatopek zaczął mówić. Nie było to oficjalne przemówienie. Mówił tak, jak się opowiada własne przeżycia komuś bliskiemu sobie. Mówił o sporcie u nas — w krajach demokracji ludowej — i porównywał go ze sportem w państwach imperialistycznych, gdzie wykorzystuje się sport dla reklamy i traktuje jako sposób zdobycia pieniędzy. Opowiadanie swoje przeplatał barwnymi wspomnieniami z własnych przeżyć i, chcąc dopomóc polskim słuchaczom w zrozumieniu czeskich słów, pomagał sobie żywą gestykulacją.

— Chcielibyśmy — powiedział Zatopek — aby sport nasz był jak najbardziej masowy, aby na naszych stadionach było więcej zawodników niż publiczności na trybunach.

Słynny długodystansowiec wyraził również swój podziw dla nowego życia w Polsce.

— Mało jest miejsc na świecie, gdzie się pracuje z taką perspektywą jak u was i u nas. Budujecie nowe, szczęśliwe życie, lepsze, niż mieli nasi i wasi rodzice — powiedział na zakończenie.

Przemówieniem pozyskał sobie Zatopek do reszty serca zebranych. Słowa jego co chwila przerywane były burzą oklasków. Gdy skończył, długo nie milkły okrzyki i brawa.

Następnie, na zaproszenie gospodarzy, zawodnicy ATK przeszli do stołówki Zakładów, gdzie czekała na nich tradycyjna lampka wina. Po serdecznym pożegnaniu zawodnicy ATK opuścili fabrykę gorąco i szczerze żegnani przez robotników.

(Mag)

10 km najszybszego człowieka świata

POGODA była w ogóle pod psem. Jak zawsze ostatnio podczas zawodów lekkoatletycznych. Kiedy szłam na stadion wydawało mi się jednak, że chyba się przejaśni.

Zaraz potem pomyślałam sobie o Zatopku. Czy w ogóle ktokolwiek z idących na stadion myślał o czym innym?

Nie rozjaśniło się. Przeciwnie. Tuż przed zapowiedzią startu na 10 km lunął deszcz. Najpierw spokojny, równy, a potem, kiedy biegacze już ruszyli — ostry, ulewny, chłoszczący. Bieżnia stopniowo zmieniała się w chlupoczącą czarną maź, która rozpryskując się pod nogami, przylepiała się chciwie do migających nóg zawodników, sięgając nawet do napiętych wysiłkiem twarzy.

— Zobaczymy co będzie ze Szwargotem. Odgrażał się, że zostanie za Zatopkiem najwyżej 200 m — rzucił ktoś z tyłu.

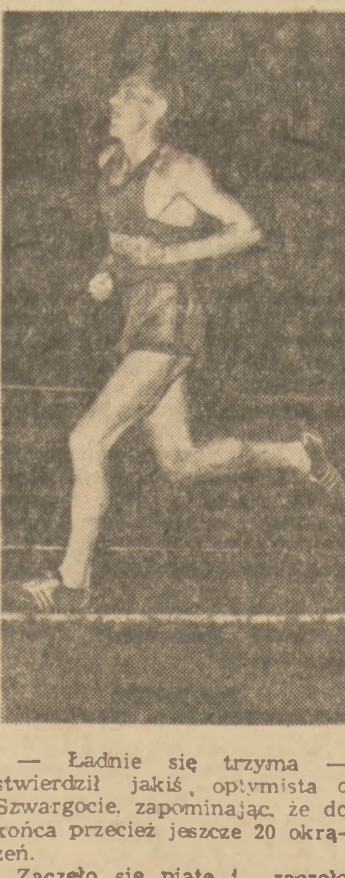
Rozejrzałam się. Wszyscy siedzieli z wyciągniętymi szyjami rozpościerając nad sobą, co kto miał: parasole, płaszcze, gazety. Nikt nie ruszał się z miejsca, mimo, że deszcz natarczywie wciskał się wszędzie.

Wyjść? No nie, to tak prawie jakby się człowiek rozmyślił w ostatnim momencie przed ślubem...

RUSZYLI ZWYCZAJNIE...

Ruszyli zwyczajnie. Jak zawsze na 10 kilmetrów. Bez zrywów, bez podniecenia. Chociaż... Czy pamiętacie ten moment? Ruszyli grupą. Zatopek przez chwilę ramię w ramię z innymi i raptem zerwał się. szybciej rzucił do przodu, by objąć prowadzenie. I za sekundę jakby zwolnił. Jakby zdał sobie sprawę, że tu mu nic nie grozi...

Pierwsze okrążenie, drugie, trzecie, czwarte, 10 m za Zatopkiem jak cień biegnie Szwargot. Oczy wszystkich wlepione są w te dwie sylwetki: czerwono-żółtą Zatopka i białą Szwargota.



— Ładnie się trzyma — stwierdził jakiś optymista o Szwargocie, zapominając, że do końca przecież jeszcze 20 okrążeń.

Zaczęło się piąte i... zaczęło się. Z każdym następnym okrążeniem, nie, właściwie z każdym metrem, odległość się zwiększała: 30, 40, 60 metrów.

Więc jednak... przecież to Zatopek! Właściwie cały stadion czekał na tę chwilę. cały stadion chciał, żeby mistrz olimpijski biegł coraz szybciej, dublował, finiszował.

— Fenomenalny... czeska lokomotywa... wspaniały... niepokonany... — szedł szmer przez trybuny. Banalne i oklepane określenia, które wyrywały się ludziom z ust były jednak najtrafniejsze.

I mimowoli przypomniała się wszystkim niepozorna i jakaś taka zwyczajna i pozbawiona wszelkiej pozy sylwetka człowieka w wyblakłej, mocno wciśniętej na głowę, czerwonej czapeczce, z kolcami w rękach, jaką widzieli przed paroma minutami. Drobnym truchtem przemierzał on wtedy to bieżnię, to zieleń boiska, tak jakby dla zabawy, wpisując się od czasu do czasu jakiemuś upartemu zbieraczowi autografów do albumu, zagadując tego czy innego napotkanego na swej drodze człowieka.

Teraz, ten sam zawodnik na bieżni to zupełnie ktoś inny. Zwinny, szybkonogi człowiek, dla którego nie istnieje czas. Tytan bieżni, olimpijski zwycięzca, który na czarnej bieżni warszawskiego stadionu uparcie walczy z czasem.

ALE SIĘ ZAGADAŁ...

3 kilometry. Między Zatopkiem i Szwargotem różnica wynosi już pół okrążenia. Kiedy Zatopek jest przed trybuną honorową, Szwargot biegnie po przeciwnej stronie stadionu na wprost trybuny.

Na prostej, Zatopek przyspiesza i tuż pod koniec okrążenia mija Fariaszewskiego. Przed sobą ma teraz pozostałą trójkę: Jodłowca, Kolera i Tomisa.

— Mowy nie ma, teraz przyszła kolej na nich — stwierdzają ludzie.

Zatopek dochodzi ich szybko, mija, chwilę biegną razem. Emil po zewnętrznej stronie Tomisa, z odchyloną w jego kierunku twarzą. Wyraźnie widać, że rozmawiają. Mija minuta, dwie.

— Czy go ten bieg nic nie obchodzi? Ale się zagadał... — niecierpliwi się mój sąsiad.

Wreszcie Emil wychodzi na pierwszą pozycję, ale... nie oddala się.

— Podciąga, patrzcie podciąga swoich...

UCIEKAJ, UCIEKAJ...!

W odległości jakichś 300 m przed trójką Czechosłowaków widać samotnego Szwargota. Deszcz ciągle pada.

Tomis i Koler biegną prowadzeni przez Zatopka, za nimi coraz dalej Jodłowiec, któremu zabrakło sił na jeszcze jeden zryw. Kończy się okrążenie.

Tymczasem Emil zostawia kolegów i rusza w pogoń za Szwargotem.

— Więc jednak... i Szwargota też zdubluje...

— Tak, to już nieuniknione — ciężko wyrywa się tu i tam wśród patrzących.

Rozlana, czarna bieżnia chlupie pod nogami biegaczy. Ludzie zakrywają się szczelniej płaszczami. Skończył się 6 kilometr. Zatopek rusza teraz na całego w pościg za Szwargotem. Wiraż i prosta przed główną trybuną.

— Uciekaj, uciekaj...!!! — wyrywają się okrzyki. Ludzie nie mogą już ustać. Chcieliby coś zrobić, pomóc jakoś Szwargotowi...

Nikt już nic nie zrobi, nikt mu nie pomoże. Następne okrążenie to już 100 metrów, 50, 30, 10, mniej. Krzywa na wprost zegara jest świadkiem zdublowania Szwargota. Chwilę trzyma się on Zatopka. Nie długo jednak, bo oto odległość wzrasta: stopniowo, ale nieubłaganie.

JUŻ PO RAZ DRUGI?!

Mistrz olimpijski ma teraz przed sobą znowu Fariaszewskiego i jeszcze 7 okrążeń do końca biegu. Gdzieś na bieżni trzymają się ciągle razem Tomis i Koler, a za nimi Jodłowiec.

Szwargot został już w tyle ok. 200 metrów.

— Zostanie za Zatopkiem najwyżej 200 metrów — przypomniało mi się. — A tu już całe okrążenie plus 200 metrów...

Zbliża się ten sam, nazwijmy go „lewy wiraż", ten na wprost zegara, potem prosta. Tuż przed linią, która będzie metą, Fariaszewski kątem oka dostrzega Zatopka.

Znowu?!...

Chwila i zostaje za Zatopkiem. W następnych dwóch okrążeniach Emil oddala się coraz bardziej. Od Szwargota dzieli go już przeszło 600 metrów, od Fariaszewskiego 1000. Do końca pozostało mu jeszcze 2 km.

— Mimo niezwykle trudnych warunków Zatopek uzyska prawdopodobnie czas jakiego jeszcze na naszej bieżni nie uzyskał żaden biegacz... — wpada w napiętą ciszę stadionu głos spikera.

Zaraz potem Szwargot mija Fariaszewskiego, to samo robią Tomis i Kolar. Zatopek zaś zbliża się do biegnącego samotnie Jodłowca.

— Już mi się wszystko po- [illegible]



sunietego na głowę płaszcza młody człowiek — on ciągle ich tylko mijał...

CZY MOŻNA SZYBCIEJ?

Jeszcze 800 metrów. Nikt nie odrywa już oczu od Zatopka, który goni dalej uparcie Szwargota. Ten ma jeszcze do końca trzy okrążenia.

— Minie go jeszcze raz, czy nie... — myślą wszyscy.

Dzwonek i Emil wchodzi w ostatnie okrążenie. Trybuny wstają skandując:

— Z a t o p e k... Z a t o p e k...

A Zatopek rusza jakby dopiero wyszedł ze startu. Swobodnie i... coraz szybciej. Zdawało się wszystkim, że jego tempo jest mordercze, że nie można już biec ani odrobinę szybciej, a tymczasem...

Przed nim jeszcze Tomis i Koler. Szwargot biegnie daleko z tyłu, ale drugi raz już Zatopek go nie minie.

Obaj Czechosłowacy ze swoim tempem wyglądają przy Zatopku jakby biegli na spacer, mimo, że — każdy o tym wie doskonale — dają z siebie wszystko.

I znów na tym samym „lewym wirażu" zostają minięci. Wśród ogłuszającego krzyku trybun Zatopek przerywa taśmę. Towarzyszą mu błyski aparatów fotograficznych i długo niemilknące brawa.

Kiedy sięga po swój dress, Szwargot rozpoczyna ostatnie okrążenie. Brawa nie milkną, bo i on finiszuje bardzo dobrze. Tak samo kończą bieg i pozostali zawodnicy, którzy zrobili wszystko by wyjść z honorem z walki z najszybszym człowiekiem świata.

A najszybszy człowiek świata?

Jest znów cichy, skromny i nieśmiały. Ale może właśnie w tej jego urzekającej wprost prostocie leży m. in. wspaniałość tego człowieka.

Barbara Mecińska

Na szachownicach w Sztokholmie

W dniu 27 września dogrywano odłożone partie z VII i VIII rundy. **Prins** (Holandia) poniósł 2 porażki ulegając **Tajmanowowi** (ZSRR) i **Steinerowi** (USA), **Wade** (Nowa Zelandia) przegrał z **Petrosjanem** (ZSRR) a **Matanowicz** (Jugosławia) z **Barczą** (Węgry). **Vaitonis** (Kanada) bez gry poddał się **Stolzowi** (Szwecja).

W dniu 28 września rozegrano IX rundę, której wyniki były następujące: **Tajmanow** (ZSRR) groźbą nieuchronnego mata zmusił **Golombka** (Anglia) do kapitulacji, arcymistrz **Stahlberg** (Szwecja) odniósł zwycięstwo nad **Matanowiczem** (Jugosławia), **Eliskases** (Argentyna) wygrał z **Prinsem** (Holandia). **Petrosjan** (ZSRR) pokonał **Pachmana** (CSR). **Stolz** (Szwecja) przegrał z **Gligoriczem** (Jugosławia) a **Steiner** (USA) — z **Unzickerem** (Niemcy Zachodnie).

Cztery partie zostały odłożone. **Kotow** (ZSRR) w partii z **Pilnikiem** (Argentyna) uzyskał w debiucie minimalną przewagę pozycyjną, którą w dalszym ciągu powiększał doprowadzając do zdobycia „jakości". W odłożonej pozycji zwycięstwo Kotowa zdaje się nie budzić wątpliwości.

Dzień 29 września był wolny od gry.

W X rundzie uzyskano następujące wyniki:

Kotow (ZSRR) zremisował z **Awerbachem** (ZSRR), **Heller** (ZSRR) — z **Pachmanem** (CSR) i **Unzicker** (Niem. zach.) z **Eliskasesem** (Argentyna).

Steiner (USA) wygrał z **Golombkiem** (Anglia), a **Stolz** (Szwecja) z **Prinsem** (Holandia).

Pozostałe partie odłożono.

Po dziesięciu rundach na czele turnieju jest **Kotow**.

(J. Ch.)

VI indywidualne szachowe mistrzostwa Polski

W dniu 4 października rozpoczynają się w Katowicach indywidualne mistrzostwa szachowe Polski w konkurencji męskiej. Turniej katowicki będzie szóstym po wojnie turniejem o mistrzostwo Polski. Dotychczasowe mistrzostwa odbyły się: w 1946 roku w Sopocie, w 1948 roku w Krakowie, w 1949 roku w Poznaniu, w 1950 roku w Bielsku i w 1951 roku w Łodzi.

Tytuły mistrzów Polski zdobyli: 2 razy **Bogdan Śliwa** (w Sopocie i w Łodzi), po jednym razie — **Kazimierz Makarczyk** (Kraków), **Kazimierz Plater** (Poznań) i **Wiktor Balcarek** (Bielsk).

Lista zawodników uprawnionych do udziału w turnieju katowickim zawiera 22 nazwiska, będzie więc to najliczniej i najsilniej obsadzony turniej o mistrzostwo Polski.

Na starcie w Katowicach staną:

1) zwycięzcy półfinałów, rozegranych na wiosnę rb. w Olsztynie (Kwilecki i Bolesławski), Legnicy (mistrz Błaszczak i Sowiński), Rzeszowie (Szymański i Witkowski), Krakowie (Woźniak i Ciejka) i Warszawie (Szukszta i Dworzyński).

2) dopuszczeni bez eliminacji na podstawie wyników zeszłorocznego turnieju o mistrzostwo Polski, zdobywcy miejsc I do VIII — mistrzowie Śliwa, Arłamowski, Szapiel, Plater, Balcarek, Gradaliński, Gawlikowski i kandydat Litmanowicz.

3) dopuszczeni decyzją prezydium sekcji szachów GKKF mistrzowie Makarczyk i Pytlakowski za całokształt działalności zawodniczej.

4) dopuszczeni decyzją prezydium sekcji szachów GKKF mistrzowie Tarnowski i Grynfeld za doskonałe wyniki uzyskane na Olimpiadzie w Helsinkach.

Walka o tytuł mistrza Polski rozegra się przypuszczalnie pomiędzy Śliwą, Tarnowskim, Makarczykiem i Platerem. Z walki tej powinien wyjść zwycięzcą Śliwa, jeśli utrzyma taką formę, jaką wykazał na Olimpiadzie.

Ze świata

Na zawodach w Kolonii Holenderka Blankers - Koen wyrównała, należący do niej i do Stephens (USA), rekord świata na 100 m — 11,5, a na 80 m ppł. uzyskała — 11,4.

Blankers - Koen miała już w tym roku na mistrzostwach Holandii czas 11,4; wynik ten nie został jednak uznany jako rekord świata.

*

Angielski związek piłkarski zakontraktował tournee swojej drużyny reprezentacyjnej po Ameryce Południowej w maju roku przyszłego.

Reprezentacja Anglii rozegra trzy mecze międzypaństwowe: z Argentyną, Urugwajem i Chile oraz prawdopodobnie wystąpi przeciw USA w Nowym Jorku.

Anglia B rozegra jeszcze przy końcu tego sezonu trzy mecze na kontynencie: z Luksemburgiem, Zagłębiem Saary i Francją B.

*

Argentyński mistrz wagi ciężkiej Cesar Brion rozegra 24 bm. w Nowym Jorku eliminacyjną walkę z b. mistrzem świata Charlesem. W razie zwycięstwa Brion spotka się w roku przyszłym ze zwycięzcą rewanżu Marciano — Walcott w walce o tytuł mistrza świata.

*

Student z Mińska Michał Kriwonosow ustanowił nowy rekord ZSRR w rzucie młotem, uzyskując wynik — 59,18. Kriwonosow poprawił dotychczasowy rekord Kanakiego o 59 cm.

*

Rekordzista świata absolutnej szybkości samochodowej Anglik Cobb zabił się na jeziorze w Szkocji podczas próby pobicia rekordu świata na ślizgaczu własnej konstrukcji.

Na ślizgaczu Cobba, o napędzie odrzutowym, przy szybkości ok. 320 km na godz. nastąpiła eksplozja, łódź przełamała się na pół i zaczęła płonąć. Cobb poniósł śmierć na miejscu.

Nad morzem w Cetniewie
trenują na trawie hokeiści na lodzie

ORYGINALNIE i interesująco wyglądają hokeiści na lodzie... trenujący na trawie. A taki właśnie obrazek oglądałem, gdy przybyłem do ośrodka szkoleniowego GKKF w Cetniewie, gdzie nad samym morzem przebywają od kilkunastu dni członkowie kadry narodowej hokeja na lodzie.

Przed prowizoryczną bramką, zbudowaną z drewnianych żerdzi stoi w pełnym rynsztunku Hampel, ubrany w parę ciepłych swetrów, rękawice, nakolanniki itp. Z kawałka drewnianej podłogi, znajdującej się w odległości 10 m od bramki strzelają po kolei zawodnicy na bramkę. Obok stoi Antuszewicz, prowadzący „statystykę".

SUCHE BOMBARDOWANIE

Każdy z zawodników — tłumaczy nam trener hokeistów — oddaje po 10 strzałów z forhendu i bekhendu. Oddzielnie strzelają „młodsi" i „starsi". Na 81 strzałów — wczoraj padło 18 bramek z forhendu i 11 z bekhendu, uzyskanych przez „starszych". Młodzi strzelają jeszcze lepiej. Nie dowodzi to wcale, że młodsi są w lepszej dyspozycji strzałowej, ponieważ na lodzie odbywa się to wszystko w ruchu, a tam decyduje już lepsza technika, umiejętność jazdy na lodzie i wiele innych elementów.

Obserwujemy dalej. Hampel „trzyma" strzały Nowaka, Alfreda Wróbla, Janiczki, Olszowskiego, Szymańskiego, Pęczka i innych. Strzelają, aż furkocze krążek kauczukowy. Na 10 oddanych strzałów średnio padają 2 bramki.

Za chwilę Hampla zastępuje Szlendak, zasłaniający swą szeroką postacią prawie całą bramkę. Ale i on przepuszcza kilka bramek strzelonych przez Palusa, Więcka, Skarżyńskiego i Csoricha. Podobnie jak i wśród innych grup, współzawodnictwo istnieje pomiędzy bramkarzami, do których obok wymienionych należą jeszcze Ziętek i Koczab.

O dalszych szczegółach obozu opowiada nam kierownik Zarzycki. W tej chwili przebywa w Cetniewie 24 hokeistów. Nie stawili się Jeżak, Filipiak oraz Czech i Trojanowski, którzy w drużynie piłkarskiej Budowlanych z Opola walczą o awans do I ligi piłkarskiej.

Przez pierwszy tydzień trenerem był tylko Antuszewicz, mający do pomocy Csoricha. Po zebraniu Rady Trenerów, które odbyło się 21 bm. w Cetniewie, pozostał w charakterze drugiego trenera Wołkowski.

M. in. Rada Trenerów postawiła wniosek, ażeby na IV kwartał kadrę narodową pozostawić bez zmian z tym, że 30 miejsce zajmie zawodnik Unii — Kurek.

Jedzenie na obozie jest wyśmienite. Poświadczyć to może Palus, któremu przybyło ok. 3 kg i Skarżyński ok. 1,5 kg. Bardzo to im się przyda, gdyż mieli niedowagę. Chodakowski (opuścił w międzyczasie obóz) mający nadwagę ćwiczył stale w paru swetrach co go chroniło od przytycia.

Przez 7 godzin w dni powszednie i 4 godziny w niedzielę prowadzone były ćwiczenia i wykłady oraz uprawiano sporty uzupełniające. Dopiero w ostatnich dniach można było przez cały czas trenować na wolnym powietrzu. Poprzednio, bez przerwy padające deszcze zmusiły hokeistów do prowadzenia ćwiczeń w sali gimnastycznej.

A teraz w ostatnich dniach pobytu pogoda jest naprawdę cudowna. Hokeiści bardzo chwalą sobie pobyt nad morzem i żałują, że już we wtorek 30 bm. obóz się kończy.

WEDŁUG RECEPTY

Każdy z uczestników otrzyma na drogę indywidualną receptę treningową dla podciągnięcia zaniedbanych elementów.

W stosunku do poprzednich lat — stwierdza kierownik Zarzycki i przytakują mu trenerzy — dużo lepiej jest z kondycją fizyczną. Prawie wszyscy uprawiali latem sporty uzupełniające, przy czym wielu gra w drugoligowych zespołach piłkarskich.

W czasie trwania obozu bardzo popularna była gra piłką lekarską w siatkówkę, co miało na celu wyrobienie mięśni barków i piersi.

Przez cały czas trwania obozu prowadzone były zajęcia świetlicowe i prasówki. Hokeiści z żywością omawiali aktualne zagadnienia polityki krajowej i zagranicznej, interesując się przede wszystkim wyborami do Sejmu i XIX Zjazdem WKP(b).

Rozmowa przechodzi na temat zainteresowania hokejem na lodzie w Zrzeszeniach. Pod tym względem dzieje się różnie.

KTOŚ ZAPOMNIAŁ

Na przykład na brak opieki skarżą się Dybowski i Rypyść (Kolejarz), Paluch (Ogniwo) Olczyk (Włókniarz) i Herda (Górnik). Ziętek z cieszyńskiego Ogniwa, który w czasie jednego z meczów mistrzowskich stracił 4 zęby i dotychczas nie otrzymał zwrotu kosztów leczenia.

A teraz parę uwag pod adresem tych, którzy zaplanowali obóz. Otóż do dnia 27 bm. nie nadesłali jeszcze (chociaż obóz trwa już 11 dni) preliminarza budżetowego, a uczestnicy żywieni byli na „kredyt" przez dawny wojewódzki ośrodek szkoleniowy sportowy, a obecnie Technikum w.f. w Gdańsku.

Z punktu widzenia dyscypliny finansowej było to niedopuszczalne. Uczynili to jednak dlatego, ażeby 30 osób nie musiało wracać do domu i by obóz kadry narodowej w hokeju na lodzie doszedł do skutku.

A. Skotnicki

Pod koszem o Puchar Polski i...

Dodatkowy, decydujący mecz o Puchar Polski w koszykówce drużyn kobiecych **AZS W-wa — Spójnia W-wa** odbędzie się w najbliższą niedzielę 5 bm. w Warszawie o godz. 10 rano na Centralnym Korcie CWKS. W wypadku niepogody zawody rozegrane zostaną w hali AWF.

Oba te zespoły w finałowych rozgrywkach o Puchar Polski, które odbyły się w ub. piątek, sobotę i niedzielę uzyskały tę samą ilość zwycięstw. W bezpośrednim meczu zwyciężył AZS 39:37 (18:20).

W niedzielnym spotkaniu, tak jak i zwykle w meczach między tymi zespołami, siły są zupełnie wyrównane, mimo, że Spójnia tym razem wystąpi wzmocniona Wojewódzką, której półfinały mistrzostw Polski w siatkówce przeszkodziły w ub. niedzielę stanąć do spotkania z AZS.

*

Ostatnie spotkania o Puchar Polski w koszykówce drużyn męskich, które odbędą się w Krakowie w sobotę 4 bm i w niedzielę 5 bm. na stadionie Gwardii zapowiadają się niezwykle interesująco.

W spotkaniach półfinałowych w sobotę spotkają się:

CWKS — Kolejarz W-wa

Gwardia Kraków — Ogniwo Kraków.

O ile w II meczu faworytem są raczej gwardziści, to wynik spotkania zespołów warszawskich jest kwestią zupełnie otwartą.

W niedzielę w finałowym spotkaniu walczyć będą zwycięzcy spotkań sobotnich, pokonani zaś spotkają się o miejsca 3 i 4.

...przy siatce o mistrzostwo Polski

Półfinałowe rozgrywki o mistrzostwo Polski w piłce siatkowej drużyn męskich rozpoczynają się w piątek 3 bm. w czterech grupach: w Ostrowie Wlkp., Przemyślu, Częstochowie i Inowrocławiu. Startują w nich 24 drużyny po 6 w każdej grupie.

Drużyny, które zajmą w grupach pierwsze miejsca rozegrają finał mistrzostw Polski we Wrocławiu w dniach 17—19 bm. Największe szanse na wywalczenie prawa udziału w finałach mają Gwardia Wrocław, AZS AWF W-wa, Jednostka Wojskowa z Warszawy i CWKS.

NASI KORESPONDENCI PISZĄ

Meldunki o realizacji zobowiązań wyborczych

Nasi korespondenci i Czytelnicy nadsyłają nam dalsze sprawozdania z przebiegu uroczystości i podejmowanych zobowiązań oraz ich realizacji przez sportowców miast i wsi dla uczczenia Programu Wyborczego Frontu Narodowego i XIX Zjazdu WKP(b).

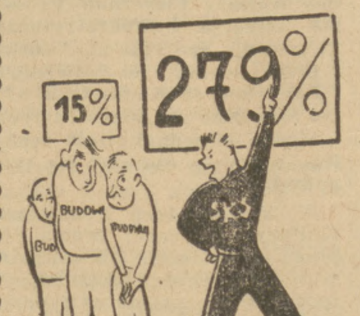
A oto niektóre z nich:

ZDOBĘDZIEMY SPO I KLASY SPORTOWE

Kierownicy sekcji, trenerzy i instruktorzy Rady Okręgowej ZS Spójnia podjęli zobowiązania przeprowadzenia klasyfikacji sportowej i zdobycia SPO przez wszystkich członków sekcji wyczynowych. Termin wykonania zobowiązania uchwalono na 15 października br.

M. C. Warszawa

„Maleńka" różnica



Zbliża się końcowy etap zdobywania odznak SPO i BSPO, jednak Zrzeszenia Związkowe woj. bydgoskiego zapomniały o tym. Do chwili obecnej związkowcy wykonali swój plan zaledwie w 49,7 proc., podczas gdy szkoły podległe DOSZ — 279 proc. planu.

Budowlani, zajmujący ostatnie miejsce wśród związkowców wykonali zaledwie 15 proc. planu.

J. W. Bydgoszcz

ZACIEŚNIAMY ŁĄCZNOŚĆ MIASTA ZE WSIĄ

Celem nawiązania ściślejszej łączności między wsią i miastem LZS w Pruszynie postanowił w ramach zobowiązań rozegrać mecz piłki nożnej z SKS-em Technikum Handlowego w Siedlcach. Mecz ten zakończył się zwycięstwem LZS Pruszyn w stosunku 3:0.

K. Lastowiecki
Pruszyn

PRZEPROWADZIMY NA WSI PRÓBY DO SPO

Członkinie SKS przy Państwowym Liceum dla Wychowawczyń Przedszkoli w Sulechowie, postanowiły doprowadzić do porządku systemem gospodarczym — boisko do koszykówki, zrobić okolicznościową gazetkę ścienną, nawiązać współpracę na polu sportowym z LZS-em, oraz przeprowadzić w tej wsi próby zdawania norm na odznakę SPO i BSPO.

Michał Ilwicki
Sulechów

WERBUJEMY KOBIETY DO KOŁA SPORTOWEGO

Koło sportowe Budowlani przy Zjedn. Zakł. Ceram. Budowlanej w Ołdrzychowie postanowiło przekroczyć plan w zdobyciu odznak SPO o 10 proc., zwerbować do koła sportowego 20 członków (w tym 5 kobiet), przeprowadzić eliminacje lekkoatletyczne i tenisa stołowego, zorganizować sekcję szachową oraz narciarską.

F. B., Wrocław

STARTUJEMY W MARSZACH JESIENNYCH

W odpowiedzi na apel Technikum Budownictwa w Gdańsku, młodzież Technikum WF dla uczczenia Programu Wyborczego Frontu Narodowego oraz XIX Zjazdu WKP(b) zobowiązuje się pomóc w remoncie gmachu Technikum i założyć trzy kółka samokształceniowe, w matematyce, fizyce i biologii oraz objąć opiekę nad 8 LZS-ami i wziąć 100-procentowy udział w Marszach Jesiennych.

Brunon Dompke
Lębork

Na stawie w Pruszkowie



— Okropne, — słyszałam, jak ludzie w Pruszkowie mówili, że będą oczyszczać staw pod lodowisko dla łyżwiarzy...

— Et, możesz być spokojna. Oni o tym już od pięciu lat mówią...

Na podstawie korespondencji M. Baudonin — rysował E. Ałaszewski.

Od trzech lat nie mamy boiska

Ludowy Zespół Sportowy w gromadzie Buczkowice, istnieje już trzy lata, jednak w swej działalności napotyka na poważne trudności, spowodowane brakiem boiska sportowego.

Istniejący obok placu targowego teren, na którym członkowie LZS trenują, w żadnym wypadku nie może być nazwany boiskiem. Jest on zbyt krótki i otoczony wokół ogrodami oraz terenem obsianym koniczyną. Piłkarze LZS nie mają więc właściwych możliwości rozwoju i mimo dobrych chęci, nie mogą tej trudności przezwyciężyć.

Jest tylko jedno wyjście. GRN i Rada Gminna Zrzeszenia Sportowego LZS w Mikuszowicach winny zainteresować się sprawą sportowców z Buczkowic i przydzielić im odpowiednie miejsce pod boisko sportowe.

Z. J. Kliś

W niedzielę długodystansowe mistrzostwa Polski

Długodystansowe torowe mistrzostwa kolarskie Polski przesunięte zostały na termin o tydzień wcześniejszy i odbędą się w Szczecinie w najbliższą niedzielę 5 października. Mistrzostwa rozegrane zostaną w następujących konkurencjach: 50 km dla zawodników I i II kat. oraz 25 km dla zawodników kat. III.

Organizatorzy spodziewają się udziału około 80 kolarzy. Tor szczeciński będzie po raz trzeci miejscem mistrzostw Polski na długich dystansach. W roku ub. wyścig odbył się na dystansie 100 km i przyniósł zwycięstwo Klabińskiemu przed Waliszewskim.

Mecz OWKS Bdg.- Gwardia Słupsk decyduje o czwartym finaliście II ligi

Niedziela 5 października będzie ostatnim terminem grupowych rozgrywek II ligi piłkarskiej.

Najciekawszym spotkaniem będzie niewątpliwie mecz o pierwsze miejsce w grupie pierwszej.

W obecnej chwili, jak już podawaliśmy wyłonieni są mistrzowie trzech grup — Gwardia W-wa (grupa II), Budowlani Opole (grupa III) i Włókniarz Kraków (grupa IV).

W grupie pierwszej mistrz wyłoniony będzie dopiero w niedzielę. Lidera i wicelidera: bydgoską Gwardię i OWKS Bydgoszcz dzieli zaledwie różnica jednego punktu. Ponieważ Gwardia zakończyła już swe rozgrywki, o pierwszym miejscu w tej grupie zadecyduje ostatni mecz OWKS, który grać będzie w Słupsku z tamtejszą Gwardią.

Zwycięstwo OWKS a nawet remis da mu tytuł mistrza grupy, gdyż regulamin przewiduje, że przy równej ilości punktów dwu drużyn o pierwszym miejscu decyduje lepszy stosunek bramek, a taki posiada obecnie OWKS. Porażka wojskowych sprawi, że mistrzem zostanie bydgoska Gwardia.

W myśl regulaminu opuścić muszą II ligę następujące zespoły: w grupie pierwszej Kolejarz Bydgoszcz (najgorsza drużyna woj. bydgoskiego), w drugiej Spójnia W-wa, którą od spadku nie uchroniło nawet zajęcie trzeciego miejsca w rozgrywkach tej grupy, w trzeciej spada Stal Lipiny, a z czwartej Włókniarz Chełmek.

Układ niedzielny par jest następujący (w nawiasach podajemy nazwiska sędziów):

Grupa I: Gwardia Słupsk — OWKS Bydgoszcz (Trebałowicz).

Grupa II: Gwardia Białystok — Kolejarz Olsztyn (Wilgusiak), Lotnik W-wa — Stal Starachowice (Hantke), Spójnia Tomaszów — Gwardia W-wa (Pęcak).

Grupa III: Górnik Wałbrzych — Górnik Knurów (Rutkowski), Górnik Radzionków — Budowlani Opole (Zapiór), Górnik Bytom — Stal Zielona Góra (Grabowski), Stal Lipiny — Stal Sosnowiec (Palka), Stal Wrocław — Górnik Zabrze (Płoszczak).

Grupa IV: OWKS Lublin — Ogniwo Tarnów (Śliwczyński), Stal Nowa Huta — Budowlani Przemyśl (Łazarewicz), Włókniarz Kraków — Włókniarz Krosno (Gorączniak).

OCZY i USZY świata

PRAGA

Bawiąca w Pradze z okazji święta Armii Czechosłowackiej drużyna zapaśników wojskowego klubu bułgarskiego CDNA pokonała reprezentację ATK 4:3.

Reprezentacja hokejowa CSR zwyciężyła na sztucznym lodowisku w Berlinie zespół NRD Weisswasser 12:5, 3:1, 3:3, 4:1.

W lidze piłkarskiej CSR prowadzi Sparta — 29 pkt. lepszym stosunkiem bramek przed Bratysławą. Trzecie miejsce zajmuje Ingstav (Teplice) — 27 pkt. W ub. niedzielę Sparta przegrała z Bratysławą 0:1.

Drużynowe mistrzostwa CSR w gimnastyce przyniosły następujące wyniki:

W konkurencji kobiet tytuł mistrzowski zdobył zespół Pragi I — 297,4 pkt. przed Pragą II — 293,5 pkt.

W konkurencji mężczyzn pierwsze miejsce zajęła drużyna ATK I — 306,30 pkt. przed ATK II — 302,95 pkt i Brno — 301,05 pkt.

Tytuły mistrzów CSR w zapasach zdobyli (Od muszej do ciężkiej): Zeman, Rymar, Tehlik, Odehnal, Wihalik, Ourednik, Sarman i olimpijczyk Różiczka.

Tytuł mistrza CSR w waterpolo zdobyła Bratysława, zwyciężając w finałowym spotkaniu Pragę 4:2.

LOS ANGELES

Wielką niespodziankę zanotowano w finale mistrzostw tenisowych Pacyfiku. Sedgman został pobity przez Seixasa i to w trzech setach 4:6, 4:6, 4:6. Mistrzostwo kobiet zdobyła Conolly bijąc Hart 6:4, 3:6, 6:1.

PARYŻ

Reprezentacja piłkarska Francji A spotka się 6 października z Niemcami zach. w Berlinie, a reprezentacja B zagra z Saarą w Strasburgu. Wśród graczy francuskich, wyznaczonych do reprezentacji, znaleźli się również Polacy, zamieszkali we Francji: Rumiński (bramkarz), Głowacki i Cisowski.

SZTOKHOLM

— Trzeba korzystać z dobrej formy i drugiej młodości — powiedział 37-letni biegacz szwedzki Nystroem — i postanowił zaatakować rekord świata na 25 km. Próba odbędzie się wkrótce. Rekord należy do Fina Mikko Hietanena i wynosi 1 godz. 20.14. Do Nystroema należy już rekord Szwecji — 1 godz. 21,41.

KOPENHAGA

W Kopenhadze odbył się lekkoatletyczny trójmecz kobiecy Szwecja — Finlandia — Dania. Wygrały Szwedki 81 pkt przed Finlandią 64 pkt i Danią 40 pkt: 100 m Sjoestroem (S) 12,3, 200 m Augustsson (S) 25,6, 80 pł. Autro (F) 11,8, wzwyż Larking (S) 1,53, w dal Oestergaard (F) 5,79, kula Oestergaard (F) 13,12, dysk Kouvuniemi (F) 41,07, oszczep Almquist (S) 43,56.

MELBOURNE

Rozpoczęły się już przygotowania do Olimpiady w 1956. Wieś olimpijska, która składać się będzie z 600 domków — jest już w budowie. Zaczęły się też roboty przy budowie stadionu pływackiego, obliczonego na 12.000 widzów.

FILADELFIA

Mecz o mistrzostwo świata wszechwag pomiędzy Marciano a Walcottem, którego wynik już podawaliśmy, omal nie zakończył się tragicznie dla nowego mistrza świata. Kiedy bowiem Walcott padł na deski pod ciosami Marciano w 13 rundzie i został wyliczony, niesforna publiczność amerykańska wdarła się na ring i niewiele brakowało a Marciano byłby stratowany. Trzeba było wzywać policję na odsiecz.

Jaki był przebieg meczu? Już w pierwszej rundzie Marciano zainkasował cios, który rzucił go na deski ale tylko na chwilę. Rundy 11 i 12 były wysoko wygrane przez Walcotta, który do tego momentu prowadził na punkty. W 13 rundzie Walcott nagle jakby postarzał się jeszcze o kilka lat, zabrakło mu oddechu i nogi zesztywniały. Wówczas to otrzymał ciosy w korpus i w szczękę, które zakończyły walkę.

BERLIN

Gude, który jest specjalistą od biegu na 3000 m z przeszkodami, osiągnął doskonały wynik na 5000 m, uzyskując 14:16 i bijąc Anglika Pirie — 14:29,4.

Na tych samych zawodach Blankers-Koen pokonała Strickland na dystansie 100 m w czasie 11,7 (Australijka miała ten sam czas). Strickland zrewanżowała się w biegu przez płotki na 80 m, wygrywając w 11,1. Blankers-Koen jako druga miała ten sam czas. W skoku w dal wygrała Blankers 5,89 przed Williams (N.Z.) — 5,78 i Lust (Hol) 5,66.

JOKOHAMA

Organizatorzy japońscy, którzy importowali Niemca Schade na tournee po Japonii, nie tracą cennego czasu. Już w 24 godziny po wylądowaniu Schade musiał startować w biegu na 3000 m. Biegł on sam — bez przeciwników i uzyskał 8:34. Mac Kanley uzyskał na 100 m — 10,6, a na 400 m — 47,1. Brazylijczyk A.F. da Silva osiągnął w trójskoku 15,85.

SOFIA

Mistrzostwa lekkoatletyczne Bułgarii przyniosły nast. wyniki: 100 i 200 m Kollew 10,9 i 22,7, 400 m Mulleskow 51,4, 800 m Necey 1:55,7, 1500 m Spasow 3:53,7 (rekord Bul.), 5000 m Spasow 15:35,8, 10.000 m Spasow 31:07,4, 3000 m przeszk. Spasow 9:08,8, 110 pł. Sawczew 15,8, 400 pł. Takiew 57,1, wzwyż Sławkow 1,85, w dal Nejczew 6,76, tyczka Baczbarow 3,60, trójskok Dogorow 14,12, kula Feodorow 14,16, dysk Kocew 41,30, oszczep Pawłow 56,95, młot Popow 46.

LONDYN

W Londynie zakończył się turniej tenisowy zawodowców o mistrzostwo świata. Po raz trzeci z kolei najlepszym wśród członków „cyrku Tildena" okazał się Gonzales (USA), bijąc w finale swojego rodaka Kramera 3:6, 3:6, 6:2, 6:4, 7:5. Gonzales razem z Segurą (Ekwador) zdobyli również po raz trzeci tytuł w grze podwójnej, wygrywając w finale z Kramerem i Budge 6:4, 6:1, 2:6, 6:2.

WUPPERTAL

Na międzynarodowych zawodach lekkoatletycznych w Wuppertalu Niemiec Lueg wygrał 3000 m w b. dobrym czasie 8:15,6; 2) Hermanns (Belgia) 8:20,6, 3) Gude 8:31,2.

Bieg na 80 m ppł wygrała Blankers - Koen w 11,1 przed Niemką Sander — w tym samym czasie.

PARYŻ

Po 7 rundach mistrzostw piłkarskich Francji w tabeli prowadzą w dalszym ciągu Reims i Lille — po 12 pkt., 3 — 4. Nimes i Sete — po 10,5. Rennes — 9.

W Paryżu turniej tenisowy o puchar im. Marcela Porée wygrał Patty (USA), wygrywając w finale z Remy (Francja) 6:4, 6:4, 6:3. W finale gry kobiet Head (USA) pokonała Francuzkę Saladin 6:0, 6:3.

Gra mieszana: Head, Abdesselam-Patorni, Molinari (Fr.) 6:2, 7:5.

Gra podwójna mężczyzn: Remy, Abdesselam - Cochet, Bernard 6:5, 6:2, gra podwójna kobiet: Patridge (Angl.), Head - Costa, Galtier (Fr.) 6:4, 7:5.

WENECJA

W mistrzostwach tenisowych Wenecji Cucelli pokonał R. del Bello 6:4, 6:2 a Gardini Mottrama 6:4, 5:7, 7:5.

TURYN

Na mistrzostwach pływackich Włoch osiągnięto nast. wyniki: 100 m Pedersoli 59,5, 400 m Romani 4:50,7, 100 m grzbiet Massaria 1:08,7.

W Turynie odbyły się zawody lekkoatletyczne przy udziale Finów. Oto lepsze wyniki: 1500 m Taipale (F) 3:52,4, tyczka Pitronen (F) 410, Balotta (W) 400, młot Taddia 58,83.

Najlepsi pingpongiści walczą w stolicy o Puchar Pokoju

Termin zgłoszeń do Ogólnopolskiego Turnieju Tenisa Stołowego o Puchar Pokoju, który rozegrany zostanie w Warszawie 4 i 5 bm w sali MPK przy ul. Młynarskiej 2, nie został jeszcze zamknięty, a już dziś wpłynęło przeszło 150 zgłoszeń czołowych zawodników i zawodniczek Polski.

Na liście zgłoszeń widzimy już prócz tegorocznego mistrza Polski—Gaja pozostałą trójkę finalistów mistrzostw Polski — Otrembę (Śląsk) oraz Dobosza i Ziembę (Kraków).

Widnieją również nazwiska Arbacha, Ciupryka, Roslana (Wroław), Krygiera, Supła, Krzysika (Łódź). Startują: Widera, Kawczyk, Robok (Śląsk). Z bardziej znanych zawodników brak jeszcze zgłoszenia Patyńskiego (Lublin).

Z powodu dużej ilości zgłoszeń St. KKF ograniczył udział zawodników stołecznych do 25 i województwa warszawskiego do 18.

Puchar dla najlepszego zawodnika ufundowała Rada Główna ZS Spójnia, dla najlepszej zawodniczki redakcja „Przeglądu Sportowego". Poza tym uczestników oczekuje wiele cennych nagród.

Turniej rozpocznie się w sobotę o godz. 10, uroczyste otwarcie odbędzie się o godz. 16: w niedzielę początek zawodów o godz. 10, półfinały o godz. 16, finały o godz. 18.

Protektorat nad imprezą objął Stołeczny Komitet Obrońców Pokoju.

Radzio wygrywa turniej w Katowicach

KATOWICE. 29. 9. (tel. wł.). W poniedziałek na kortach Stali zakończony został jesienny turniej klasyfikacyjny tenisistów. Sebrala w rozpoczętej od nowa partii pewnie pokonał Bratka 6:3, 6:4, zajmując w swojej grupie pierwsze miejsce oraz prawo gry z Radzio. Chytrowski pokonał Licisa 2:6 6:4 6:3 lecz wynik spotkania nie wpłynął na poprawę lokaty tego zawodnika i w rezultacie Chytrowski walczył o miejsce od piątego do szóstego. Ryczkówna pokonała Popławską 6:2 4:6 6:2, wygrywając tym samym turniej. Do projektowanego spotkania Ryczkówny z Jędrzejowską nie doszło bowiem zasłużona mistrzyni sportu przeziębiła się.

W finale Radzio pokonał Sebralę 6:1 1:6 6:1, zajmując pierwsze miejsce w turnieju. Piątek wygrał z Licisem 6:2, 7:5, Chytrowski z Bratkiem 6:4 6:3.

W finale gry podwójnej para Piątek — Kwiatek pokonała duet Górnika Kowalczewski — Niestrój 6:3 2:6 6:3. W meczu o miejsce 9 i 10 Kwiatek wygrał z Romaniukiem 6:2 6:1.

Po ośmiodniowych walkach kolejność turnieju jest następująca.

1) Radzio (CWKS), 2) Sebrala (Stal Gliw.), 3) Piątek (Stal Pozn.), 4) Licis (Stal Kat.), 5) Chytrowski (Gwardia Kat.), 6) Bratek (Stal Kat.), 7 i 8) Buchalik i Niestrój (obaj Górnik Kat.), 9) Kwiatek (CWKS), 10) Romaniuk (CWKS).

Taki układ nie odpowiada faktycznemu przebiegowi turnieju. Sebrala przegrał z Piątkiem, Licis z Chytrowskim, Piątek z Buchalikiem, Chytrowski z Niestrojem a mimo to zawodnicy ci (wymienieni na I m.) zajęli lepsze miejsca niż ich zwycięzcy. Bezsporne jest tylko zdobycie pierwszego miejsca przez Radzia, który wszystkie pojedynki rozstrzygnął na swoja korzyść.

W przyszłości organizując takie turnieje trzeba lepiej obmyśleć system rozgrywek, by nie dochodziło do paradoksów, obniżających wartość osiągniętych na korcie wyników.

W najbliższych dniach zbierze się aktyw sekcji tenisowej (GKKF), by ustalić tegoroczną klasyfikację oraz listę dziesięciu najlepszych zawodników i zawodniczek. Niewątpliwie dyskusja nad tym zagadnieniem będzie zacięta, bowiem turniej katowicki zwłaszcza w ostatnich dniach obfitował w niespodzianki, które skomplikowały i tak zagmatwaną sytuację w czołówce.

Daleko jednak ważniejszym problemem do rozstrzygnięcia niż ustalenie listy dziesięciu najlepszych jest przeanalizowanie dotychczasowego stylu pracy na odcinku tenisa. Turniej katowicki potwierdził, że czołówka nie robi postępów, że zatrzymała się w rozwoju. Wypływa stąd wniosek, że w pracy nad podniesieniem poziomu naszego tenisa musiały być usterki poważnej dość natury. Na najbliższym zebraniu sekcji tenisowej GKKF zagadnienie to powinno figurować na porządku obrad, przy czym nie wolno zapominać o głosie terenu.

J. BADNER

O mistrzostwo Polski w piłce ręcznej

drużyn męskich

W niedzielnych spotkaniach finałowych o mistrzostwo Polski w piłce ręcznej drużyn męskich uzyskano następujące wyniki:

Budowlani Chorzów — Stal Kuźnia Raciborska 8:5 (3:2).

AZS AWF — Włókniarz Łódź 5:6 (4:3).

AZS Katowice — Spójnia Katowice 5:5 (5:2).

TABELA

1.	Budowlani Chorzów	6:0	25:20
2.	Stal Kuźnia Rac.	4:2	26:23
3.	AZS Katowice	3:3	23:24
4.	Spójnia Katowice	3:3	24:27
5.	Włókniarz Łódź	2:4	24:28
6.	AZS AWF W-wa	0:6	21:31

W najbliższą niedzielę 5 bm. odbędą się następujące spotkania:

Stal Kuźnia Raciborska — Spójnia Katowice.

Włókniarz Łódź — AZS Katowice.

Budowlani Chorzów — AZS AWF W-wa.

drużyn kobiecych

W piątek 3 bm. rozpoczynają się w Łodzi trzydniowe finałowe rozgrywki o mistrzostwo Polski w piłce ręcznej drużyn kobiecych, w których startują zwycięskie zespoły rozgrywek półfinałowych: **Unia Łódź, Budowlani Chorzów, Ogniwo Kraków i Unia Chorzów.**

Tytułu mistrza Polski broni Unia Łódź, której podporą jest mistrz sportu Zakrzewska, reprezentantka Polski w siatkówce.

Najpoważniejszym przeciwnikiem drużyny łódzkiej będzie zespół Budowlanych Chorzów.

O miejsca od 2 do 4 walczą w finale hokeiści na trawie

Niedzielny mecz z cyklu finałowych rozgrywek o mistrzostwo Polski w hokeju na trawie między Kolejarzem Toruń a Stalą Siemianowice zadecyduje o tym, który z zespołów zajmie w ostatecznej tabeli ostatnią pozycję.

W drugim meczu **Spójnia Gniezno** spotka się z kandydatem do tytułu wicemistrza Polski Stalą Poznań.

Faworytami są: Kolejarz Toruń i pewny już mistrz Polski Spójnia Gniezno.

Rada Trenerów obradowała nad systemem indywidualnych mistrzostw Polski w boksie

We wtorek w Warszawie odbyło się posiedzenie Rady Trenerów Bokserskich pod przewodnictwem Sztama. W wyniku obrad do Komisji Sportowej Sekcji Boksu GKKF wniesiono szereg wniosków, o których już Feliks Sztam pisał w poprzednim numerze naszego pisma.

W czasie obrad wyłoniła się ważna sprawa: Jakim systemem mają być w roku 1953 rozegrane indywidualne mistrzostwa Polski. Komisja sportowa przedstawiła swój projekt, który polega na powróceniu do systemu pucharowego (przegrywający odpada). Eliminacyjne boje mają być rozegrane w województwach, po czym mistrzowie spotkają się w puli finałowej.

A więc, na starcie mistrzostw stanie ostatecznie 190 zawodników. Jest to zbyt wielka liczba, aby mistrzostwa mogły być rozegrane za jednym zamachem. Wobec tego postanowiono aby uczestników podzielić na dwie grupy. W pierwszej będą rozegrane spotkania w pięciu kategoriach, a w II w pozostałych pięciu wagach.

Komisja Sportowa proponowała ze względu na trudności w kalendarzu na przeprowadzenie mistrzostw w dwóch grupach w jednym czasie. Rada Trenerów jednak zaprotestowała i słusznie. Bo przecież trener, który prowadzi do boju swych wychowanków nie jest w stanie rozerwać się. A przecież jest wskazane aby mógł sekundować wszystkim swym pupilom.

Tak więc, Rada Trenerów w zasadzie zgodziła się z systemem dwóch grup, lecz zastrzegła, że zawody grupowe nie mogą ze sobą kolidować. Dodamy jeszcze, że będą rozgrywane walki o 3 i 4 miejsca.

Projekt, aby przeprowadzić turniej pocieszenia, polegający na tym, że ci, co przegrają w pierwszej walce, rozgrywają nadal turniej pomiędzy sobą, musiał upaść, gdyż zabrakłoby na niego czasu.

Z ważniejszych uchwał trzeba jeszcze wymienić, że Rada Trenerów zobowiązała wszystkich trenerów, którzy spełniają opiekę nad zawodnikami należącymi do kadry, aby w terminie do 20 października nadesłali do Rady coś w rodzaju sprawozdania, w którym opiszą błędy techniczne, taktyczne itp., które zauważyli u swych pupili.

Na zebraniu dyskutowano nad projektem ograniczenia rocznych startów pięściarzy, które miałyby się sprowadzić zaledwie do 22. Rada Trenerów była przeciwna takiemu ograniczeniu, ponieważ tego rodzaju przepisu nie można szablonowo stosować do wszystkich zawodników.

Postanowiono, że ilość startów zawodnika należącego do kadry — będzie leżała w kompetencji Rady Trenerów, zaś co do innych decydujący głos będą miały Wojewódzkie Rady Trenerów. (kg)

I liga bokserska rozpoczyna mistrzostwa

W najbliższą niedzielę debiutuje I liga bokserska. Zobaczymy w akcji cztery drużyny, z których najsilniejszą wydaje się być Gwardia gdańska. Gdańszczanie mają przecież w swych szeregach wielu silnych pięściarzy jak Mikołajczewski, Stefaniuk, Antkiewicz, Pek, Krawczyk i wielu innych.

W dotychczasowych rozgrywkach najsłabszymi punktami zespołu gdańskiego były zawsze wagi ciężkie. W tym sezonie Gwardia pozyskała w ciężkiej Węgrzyniaka, oraz w półciężkiej Borowskiego.

Tak więc, naszym zdaniem, Gwardia przystępuje do mistrzostw z dużymi szansami na zdobycie pierwszego miejsca.

Gorzej przedstawia się sytuacja w Gwardii warszawskiej, która nie posiada rezerw i ma obecnie poważne trudności ze skompletowaniem składu, tym bardziej, że dalsze starty Kolczyńskiego stoją pod znakiem zapytania. Bokser ten definitywnie zamierza wycofać się z ringu.

Wydaje nam się, że silną drużynę zaprezentuje OWKS Lublin, który posiada pięściarzy tej miary co Manelski, Kargier, Lebiedziński, Matloch, Kołodyński, Nitzler, Czapliński, Franek i Stec. Zespół lubelski będzie natomiast osłabiony brakiem Kukiera, który ma startować w CWKS.

Skład Stali chorzowskiej nie jest znany i dowiemy się o nim dopiero po pierwszym starcie w niedzielę.

CWKS przystąpi do rozgrywek niewątpliwie z podobną drużyną, do tej która teraz udała się na mecz do Czechosłowacji. Bezsprzecznie będzie to zespół silny i powinien stać się największym konkurentem gdańskiej Gwardii.

NIEDZIELNE SPOTKANIA
I LIGA

CWKS — Kolejarz Gdańsk odłożony z powodu wyjazdu drużyny wojskowej do Czechosłowacji.

Stal Chorzów — Gwardia Warszawa w Chorzowie (g. 11,30), w ringu Kubiak R., punkty Urbaniak, Landau, Bogdanowicz.

Gwardia Gdańsk — OWKS Lublin w Gdańsku, (godz. 12), w ringu Nowakowski, punkty Lewicki, Bielewicz, Krasuski.

II LIGA

Budowlani Poznań — Stal Wrocław w Ostrowiu Wielk. godz. 19. W ringu Kobiałko, punkty Wróż, Denys, Jeruszko.

Spójnia Warszawa — Kolejarz Bydgoszcz w Warszawie w sali Wedla o godz. 11. W ringu Lewandowski, punkty Sikorski, Blukis, Ciesielski.

Gwardia Słupsk — Gwardia Szczecin w Słupsku, godz. 19, w ringu Masłowski, punkty Kugacz, Misiorny, Kupferstein.

W lidze rezerw bez zmian

GRUPA A

Unia Chorzów — Kolejarz Poznań 1:1 (0:1).

Kolejarz W-wa — Ogniwo Kraków 0:3 (0:1).

Budowlani Gdańsk — Budowlani Chorzów 2:3 (1:2).

1.	Ogniwo Kraków	10:0	21:4
2.	Unia Chorzów	6:4	11:12
3.	Kolejarz W-wa	5:5	6:10
4.	Budowlani Chorzów	4:6	9:11
5.	Kolejarz Poznań	3:7	6:8
6.	Budowlani Gdańsk	2:8	7:18

GRUPA B

Gwardia Kraków — Górnik Radlin 4:1 (2:1).

Ogniwo Bytom — CWKS 0:3 (0:1).

Włókniarz Łódź — OWKS Kraków 2:3 (0:1).

1.	CWKS	11:1	22:2
2.	Gwardia Kraków	8:2	17:7
3.	OWKS Kraków	6:4	13:8
4.	Górnik Radlin	6:8	8:18
5.	Włókniarz Łódź	3:7	9:20
6.	Ogniwo Bytom	0:10	1:15

5 października zamknięcie sezonu lekkoatletycznego

5 października br. nastąpi zgodnie z jednolitym kalendarzem sportowym — zamknięcie sezonu lekkoatletycznego. W dniu tym koła sportowe w całym kraju organizować będą zawody lekkoatletyczne, obejmujące popularne konkurencje. W większych kołach zawody przeprowadzone będą 4 i 5 października.

Liczne zobowiązania podjęte przez sportowców dla uczczenia Programu Wyborczego Frontu Narodowego przyczyniają się do podniesienia poziomu sportowego i organizacyjnego.

Zawody kół na zamknięcie sezonu lekkoatletycznego, które będą manifestacją sportowców pod hasłami Frontu Narodowego, będą równocześnie sprawdzianem realizacji zobowiązań podjętych na zebraniach przedwyborczych.

Zawody kół sportowych będą odbywały się o tytuł najlepszego zawodnika i zawodniczki koła (wg tabeli wielobojowej) za najlepszy wynik i za sumę punktów uzyskanych w kilku konkurencjach.

Niespodzianki w maratonie
Kto został mistrzem dziesięcioboju?

GDY w Warszawie tysiące widzów podziwiały najlepszego długodystansowca świata — majora Emila Zatopka, w Poznaniu walczyli najwytrzymalsi długodystansowcy Polski o tytuł mistrza w biegu maratońskim.

Bieg maratoński jest zawsze ciekawy i zawsze trudno w nim przewidzieć zwycięzcę. Tak było i tym razem. Wszyscy przypuszczali, że murowanym mistrzem będzie Osiński, zawodnik, który miał za sobą długotrwałe przygotowania, i który przeszedł poważny chrzest bojowy na olimpijskiej bieżni.

20 NA STARCIE MARATONU

Na starcie tegorocznego biegu o mistrzostwo stanęło 20 zawodników. Jak na maraton i na nasze możliwości to stosunkowo dużo. Dobrze się stało, że popróbowali tu swych sił również specjaliści od 10.000 m — Szewczyk i Gerwazik. Zawodnicy ci pierwszy raz startujący na tym dystansie, wykazali się dobrą formą, a że szybkość mają niezłą, to na przyszły już rok, po zwiększeniu wytrzymałości mogą być czołowymi specjalistami maratonu. Trzeba tylko, żeby nasi zawodnicy mieli możność startowania nie tylko raz do roku w czasie mistrzostw. Maratończyk powinien mieć w sezonie co najmniej trzy starty.

Przebieg walki o mistrzostwo był bardzo ciekawy. Po opuszczeniu stadionu na czele uplasowała się trójka Gerwazik, Fert, Kozera, prowadzona przez tego ostatniego. O 200 m za nimi następną grupę prowadził Osiński. Sytuacja jest właściwie bez zmian do półmetka. Tu jednak rozegrała się decydująca o tytule walka. Osiński zwiększając tempo zaczął dochodzić Kozerę. Gdy ten jednak zobaczył zbliżającego się swego najgroźniejszego rywala zerwał się do szaleńczej ucieczki. Osiński zdetonowany tempem przeciwnika pozwolił mu oderwać się i po minięciu Gerwazika i Ferta nie próbował już Kozery atakować. W końcowej części biegu do czołówki doszedł jeszcze Szewczyk i Głuszcz. Na 8 km przed metą Kozera ma już ok. kilometra przewagi. Przewagę swą utrzymuje do końca.

Na marginesie maratonu warto zwrócić uwagę, że nasi specjaliści tej konkurencji nie umieją ocenić swych możliwości i nie znają swych sił. Tak było z Osińskim, gdy kończył maraton na Olimpiadzie i był (jak głosi fama) najmniej zmęczony ze wszystkich maratończyków, tak było z nim i w Poznaniu. Podobnie dużo jeszcze świeżości zachował Gancarz, a Drag demonstrował publiczności fantastyczny finisz — przebiegając ostatnie 100 m pełnym sprintem.

4 REKORDY ŻYCIOWE

Obok maratończyków na bieżni poznańskiej walczyli również najlepsi wieloboiści Polski. Tytuły zdobyli Minicka i Krzyżanowski. Minicka w pięcioboju ustanowiła nowy rekord Polski, poprawiając go o przeszło 400 pkt. Minicka wykazała bardzo dobrą formę, ustanawiając w czterech konkurencjach swe rekordy życiowe. A trzeba pamiętać, że lejący całą sobotę deszcz nie ułatwiał osiągania dobrych wyników. Prócz Minickiej na wyróżnienie zasługuje również młoda zawodniczka Stali bielskiej — Gaweł. Zawodniczka ta osiągnęła zupełnie dobre wyniki i zdobyła tytuł wicemistrzowski. Za niesportowe wycofanie się po czterech konkurencjach zasłużyła na naganę Maciejakówna. Po zajęciu trzeciego miejsca w swej specjalności — płotkach zrezygnowała ona z dalszej walki.

Wśród mężczyzn walka toczyła się do ostatnich konkurencji. O zdobyciu tytułu zadecydował rzut dyskiem, w którym Krzyżanowski zdołał sobie zapewnić taką przewagę, że w następnych konkurencjach Będkowski nie mógł już jej odrobić.

KTO WYGRAŁ?

Oficjalnie wygrał Krzyżanowski zdobywając 5937 pkt., przed Będkowskim, mającym 5912 pkt. Jednak przeliczając ich wyniki według tabeli obowiązującej już na całym świecie (punktacja mistrzostw była wg starej tabeli fińskiej) wynika, że pierwsze miejsce zajął Będkowski wynikiem 5323 pkt., a Krzyżanowski zdobył tylko 5288 pkt. Obaj więc rywale mogą być zadowoleni, bo właściwie każdy z nich może powiedzieć, że zdobył tytuł mistrzowski.

WYNIKI DZIESIĘCIOBOJU

1. Krzyżanowski, Sp. Gd. — 5937 pkt. 2. Będkowski, Wł. Sosn. — 5912; 3. Pachół, AZS Szcz. — 5428; 4. Orywał, St. Poz. — 4900; 5. Adamski, Flota, Gd. — 4765; 6. Siennicki, Sp. W-wa — 4662; 7. Gmura, Bud. Bdg. — 4585; 8. Bożyk, St. Kielc. — 4389; 9. Kaczmarek, AZS Gd. — 4389; 10. Dębiński, Gw. Poz. — 3916;

100 m — 1. Będkowski — 11,5; 2. Siennicki — 11,6; 3. Pachół — 11,6;

w dal: 1. Będkowski — 668; 2. Pachół — 640; 3. Krzyżanowski — 617;

kula: 1. Krzyżanowski — 13,96; 2. Będkowski — 12,38; 3. Pachół — 11,77;

wzwyż: 1. Będkowski — 170; 2. Adamski — 165; 3. Orywał — 155;

400 m: 1. Będkowski — 53,2; 2. Siennicki — 54,0; 3. Pachół — 55,4;

110 m pł: 1. Krzyżanowski — 16,0; 2. Pachół — 16,8; 3. Siennicki — 17,5;

dysk: 1. Krzyżanowski — 41,21; 2. Pachół — 36,36, 3. Będkowski — 34,68;

tyczka: 1. Pachół — 320; 2. Kaczmarek — 320; 3. Gmura — 310;

oszczep: 1. Będkowski — 42,54; 2. Krzyżanowski — 40,63; 3. Bożyk — 40,24;

1500 m: 1. Orywał — 4:35,2; 2. Siennicki — 4:43,8; 3. Będkowski — 4:55,0;

WYNIKI PIĘCIOBOJU

1. Minicka, Bud. Poz. — 2995; 2. Gaweł, Stal Bielsko — 2904; 3. Miguła, Sp. Gd. — 2319; 4. Orsztynowicz, Gw. Bdg. — 2196; 5. Payer, Górn. Zab. — 2185; 6. Sadza, St. Kielce — 1164;

kula: 1. Minicka — 10,59; 2. Miguła — 9,76; 3. Gaweł — 9,62;

wzwyż: 1. Miguła — 145; 2. Gaweł — 141; 3. Minicka i Maciejak — 138;

200 m: 1. Minicka — 26,2; 2. Orsztynowicz — 26,6; 3. Gaweł — 27,7;

80 m pł: 1. Minicka — 12,8; 2. Miguła — 12,9; 3. Maciejak — 13,0;

w dal: 1. Minicka — 538; 2. Orsztynowicz — 518; 3. Payer — 478;

WYNIKI MARATONU

1. Kozera, Kol. Poz. — 2:52:27,2; 2. Osiński, Unia Szcz. — 2:55:41,4; 3. Szewczyk, Wł. Łódź — 2:59:43,4; 4. Fert, Stal Kat. — 3.00:13,8; 5. Głuszcz, Ogn. W-wa — 3:03:04,4; 6. Gerwazik, Stal. Poz. — 3:05:31,8; 7. Kurak, Stal Pozn. — 3:10:19,3; 8. Gancarz, Unia Rudniki — 3:11:30,6; 9. Mularczyk, Kol. Gdynia—3:19:04,6;

J. S.

PRZEGLĄD SPORTOWY
Redaguje Komitet
Nakładem
Instytutu Prasy
„Czytelnik"
Redakcja
Warszawa, ul Marszałkowska 96
Tel.: Redaktor Naczelny 87-603
Sekretarz Redakcji — 82-604 Dział listów i korespondencji — 87-001 Sekretariat Administracyjny — 88-731.
Redaktor Naczelny przyjmuje w dni powszednie w godz. 12—13
Administracja
Warszawa, ul. Marszałkowska 8, tel 80-711 i 63-720 wewn. 56
Zamówienia i wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe oraz listonosze.
Warunki prenumeraty:
mies.—3 zł, kwart.—9 zł, półr.—18 zł.
Zakłady Graficzne i Wydawnicze „Dom Słowa Polskiego"
Zam. 4204 3-B-26439
A 1 2 3 4 5 6

Kolumna dyskusyjna

Nie przy telefonie i nie zza biurka winni pracować pracownicy i działacze komitetów k. f.

Z SZEREGU przyczyn, będących powodem wielu braków w naszym sporcie, na czoło wysuwa się zły styl pracy etatowego aktywu sportowego Komitetów Kultury Fizycznej wszystkich szczebli.

Błędna i niewłaściwa praca terenowego aktywu sportowego, zarówno etatowego, jak i społecznego, brak twórczego i wychowawczego wpływu z jego strony na najniższe komórki organizacyjne w naszym sporcie — jakimi są koła sportowe — oto zasadnicze przyczyny obecnej słabości organizacyjnej.

Braki w pracy naszych działaczy sportowych szczebla najniższego, są spowodowane niewłaściwym stylem pracy Komitetów Kultury Fizycznej wyższych szczebli.

Jesteśmy bezpośrednio odpowiedzialni za sytuację w naszym sporcie. Na nas, na etatowym aktywie sportowym ciąży odpowiedzialność za poziom sportowy i moralny naszej młodzieży. Musimy pamiętać o tym i zdawać sobie dobrze sprawę z wagi pełnionej przez nas w społeczeństwie funkcji. Jesteśmy współwychowawcami socjalistycznego społeczeństwa, w kształtowaniu którego sport odgrywa ważną rolę.

JEDEN ZA WSZYSTKICH

Mało jest Komitetów Kultury Fizycznej na szczeblu najniższym, w którym istnieje Prezydium, a już okazem jest taki Komitet, w którym działa ono we właściwy sposób. Jednoosobowe kierownictwo sprawowane w komitetach przez przewodniczących, przerasta możliwości jednego człowieka.

Nieumiejętność przewodniczących KKF-ów w kierunku stworzenia wokół siebie aktywu współodpowiedzialnego za realizację postawionych zadań, lub brak umiejętności w uaktywnieniu i właściwym pokierowaniu zespołem takich ludzi — oto jeden z braków w działalności etatowego aktywu sportowego.

ZZA BIURKA

Oprócz tego, zdecydowana większość przewodniczących KKF-ów czuje dziwną sympatię do biurek i telefonów. Biurokratyczne kierowanie robotą sportową zza biurka jest szczególnie groźnym problemem, szkodliwym i nie twórczym. **Oderwanie się od rzeczywistości, brak znajomości terenu, a tym samym właściwej jego oceny, mają demobilizujący wpływ na aktyw sportowy kół.**

W większości Komitetów KF brak jest planu kontroli podległych sobie kół sportowych. Co więcej, nie tylko brak planu kontroli, ale są takie koła sportowe, których przewodniczący nie odwiedzał przez całe kwartały i półrocza. Są to fakty smutne, a jednak prawdziwe.

W tym kierunku, w kierunku roztoczenia właściwej opieki nad kołami sportowymi — poprzez kontrolę ich działalności winien być wykorzystany zespół ludzi wchodzących w skład Prezydium Komitetów KF.

WIĘCEJ ZAUFANIA DLA MŁODYCH

Nie wykorzystywany jest również twórczy entuzjazm młodzieży. Brak ufności do pracy sportowej młodzieżowców, lęk przed powierzeniem im odpowiedzialnych funkcji i notoryczne bazowanie na starych, przedwojennych działaczach — oto przyczyna braku nowego aktywu sportowego.

Część ZMP-owców, delegowanych do pracy ideologiczno-wychowawczej w kołach sportowych nie wywiązała się ze swej funkcji. Mechaniczne typowanie i niewłaściwy dobór ludzi na te stanowiska były powodem braku pracy wychowawczej wśród szerokich rzesz sportowców.

Zagadnienie w.f. i sportu, mało gdzie było stawiane na porządku dziennym obrad Zarządów Miejskich i Powiatowych wzg. zakładowych Związku Młodzieży Polskiej, a te ostatnie nie pobudzały i nie kontrolowały pracy swych członków w kołach i zespołach sportowych.

A przecież Uchwała Biura Politycznego KC PZPR z września 1949 r., wyraźnie precyzuje zadania stojące przed członkami i organizacjami Związku Młodzieży Polskiej w zakresie w.f. i sportu.

KAŻDY SOBIE

Dalszym poważnym brakiem w działalności aktywu sportowego jest brak współpracy między działaczami Zrzeszeń Sportowych z jednej strony, a Komitetami Kultury Fizycznej z drugiej. Sytuację, jaka obecnie panuje na tym odcinku, nie można inaczej scharakteryzować, jak dwuwierszem:

„I ty sobie i ja sobie
każdy sobie rzepkę skrobie".

Ten brak wzajemnego zazębiania się w działalności jest w znacznej mierze przyczyną słabości organizacyjnej naszego ruchu sportowego.

Rady Oddziałowe i Okręgowe Zrzeszeń Sportowych, zapominają, że Komitety Kultury Fizycznej są jednostkami organizacyjnymi wyższego szczebla, a więc należy się im właściwy autorytet. Jednak dwustronność polityki i brak współpracy między tymi organizacjami, zaprzecza sytuacji, jaką chcielibyśmy widzieć w naszym sporcie.

...A GDZIE WKKF

Złym stylem pracy wieje również od Wojewódzkich Komitetów Kultury Fizycznej. Ta sama sytuacja biurokratycznego kierowania sportem zza biurka i przez telefon, w Miejskich i Powiatowych Komitetach KF, ten sam brak znajomości terenu i błędna niejednokrotnie ocena jego pracy — oto stan na tym podwórku.

W Wojewódzkich Komitetach Kultury Fizycznej ocenia się prace terenowych Komitetów Kultury Fizycznej na podstawie sprawozdań, składanych przez przewodniczących na odprawach roboczych. Wytwarza się źle pojętą atmosferę odpowiedzialności, która zmusza przewodniczących MKKF-ów i PKKF-ów do idealizowania sytuacji na swym terenie, bez szczerej rzeczowej analizy stanu rzeczy.

Przypominam sobie jak na jednej z odpraw roboczych w WKKF, gdzie było omawiane Święto Kultury Fizycznej, jeden z przewodniczących podał imponującą cyfrę ponad 12.000 uczestników. Słowom i cyfrze uwierzono i w świat poszła jakże fałszywa ocena sytuacji. Po odprawie ten sam człowiek zdradził mi, że wcale nie wie gdzie się u niego odbywały w terenie obchody Święta Kultury Fizycznej.

Wiele miesięcy upłynęło od chwili, gdy przy WKKF w Katowicach, utworzono aktyw ludzi, opiekujący się terenowymi KKF. Jak dotychczas efektu ich działalności brak i wątpię, czy który z tych ludzi był w powierzonym jego opiece Komitecie Kultury Fizycznej (a już na pewno nie był w Bielsku-Białej).

Działaczy społecznych sekcji istniejących przy Komitetach Kultury Fizycznej cechuje brak zaradności, nieudolność organizacyjna oraz brak inicjatywy.

Mamy obecnie kilkakroć więcej etatowego aktywu sportowego — cóż jest więc powodem słabości oraz braku spodziewanych efektów w pracy sportowej?

DLACZEGO AKTYW SPOŁECZNY ZDEMOBILIZOWAŁ SIĘ?

Oprócz wzrostu zagadnień z zakresu kultury fizycznej, które z każdym dniem obciążają aktyw sportowy nowymi zadaniami, oprócz niewątpliwego i systematycznego rozwoju kultury fizycznej wszerz, oprócz nienadążania w pracy organizacyjnej za potrzebami masowego ruchu sportowego, główna przyczyna leży gdzie indziej.

Rozrost etatów aparatu organizacyjnego k. f. i sportu, demobilizował aktyw społeczny, szczególnie aktyw kół sportowych. Brzmi to może niezbyt przekonywająco, a jednak po głębszej analizie musimy dojść do tego wniosku. Działacze społeczni zapatrzeni w Rady Oddziałowe i Okręgowe wypatrują z ich strony pomocy natury organizacyjnej i materialnej.

Nasi działacze nie grzeszą nadmiarem odpowiedzialności za właściwą realizację postawionych im zadań. Powszechny i znany jest fakt fikcyjnej roboty w zakresie „zdobywania" odznak SPO — BSPO. Dla wykonania i przekroczenia planów działacze zrzeszeniowi zdolni są do... „największych poświęceń". Realizuje się plany w przeciągu kilku dni przy zielonym stoliku, wypacza się zasadniczy cel postawiony przed odznaką SPO — BSPO, podrywa się własny autorytet.

Uważając każdą dyskusję za pożyteczną i twórczą — twierdzę, że najwłaściwszą drogą do poprawy jest rzetelny i poważny stosunek do pracy sportowej, a najważniejsze nie wolno wracać do raz popełnionych błędów. Inaczej każda dyskusja nie spełni swego zadania.

Lech Gawinek
Przewodniczący MKKF
Bielsko-Biała

Walczymy o zdrową atmosferę w kołach sportowych

CZYTAJĄC słuszne uwagi naszych zasłużonych trenerów i działaczy sportowych na temat słabego rozwoju polskiego sportu, chciałbym i ja podzielić się swoimi spostrzeżeniami. Ostatni artykuł dyskusyjny w „Przeglądzie Sportowym" — B. Prożańskiego, nasunął mi wiele uwag. Nie będą one dotyczyły całego sportu, gdyż opieram je zasadniczo na spostrzeżeniach w sporcie włocławskim.

We Włocławku istnieje kilka zrzeszeń sportowych. Najlepiej rozwija się praca w kole ZS Unia. Poza nim istnieją jeszcze koła Spójni, Stali, Kolejarza, Gwardii, ale żadne z tych zrzeszeń nie może poszczycić się dostatecznymi osiągnięciami.

Główną przyczynę widzę w braku należytej dyscypliny i odpowiedniego kierownictwa w zrzeszeniach wśród sportowców tych zrzeszeń.

Jakie są następstwa?

Zawodnicy trenują kiedy im wygodniej, a poza tym — co gorsze — szerzy się wśród nich alkoholizm. Prawie każda impreza sportowa, a szczególnie mecze piłki nożnej poprzedzane są piciem alkoholu, a kończą się również libacją.

Na własne oczy widziałem nietrzeźwego zawodnika na boisku. A potem jakie skutki? Liczne konfuzje, złe zachowanie, nieporozumienia, burdy na boisku itp.

Trzeba dodać, że w towarzyskich spotkaniach skład drużyny często jest odmładzany przez juniorów, czyli przez tych, na których czeka przyszły sport. Ci najmłodsi właśnie razem ze starszymi zawodnikami również beztrosko popijają alkohol. Twierdzę, że najzdolniejszy zawodnik, który pije alkohol i pali papierosy nie osiągnie dobrych wyników.

Takich przykładów w sporcie polskim mamy na pewno więcej. Niedawno z prasy dowiedziałem się, że alkoholu używa nasz czołowy kolarz Kapiak, że to samo robi młody reprezentant LZS-u — Goździalski.

Może być, że takich jest dużo więcej wśród naszej czołówki sportowej — tego nie wiem. Jednak jestem przekonany, że podobnych przykładów na pewno można znacznie więcej znaleźć w innych miastach i zrzeszeniach.

Według mojej obserwacji nałóg picia alkoholu i palenia papierosów wśród naszej młodzieży sportowej jest poważnie rozpowszechniony. A przecież nasz sport na pewno nie osiągnie dobrych rezultatów, jeśli nie zwrócimy należytej uwagi na stan moralny młodzieży i sportowców, jeśli nie rozpoczniemy twardej i konsekwentnej walki z tym nałogiem wśród sportowców.

I dlatego, jako pilny obserwator nie tylko wyczynów sportowych, ale również i strony moralnej zawodnika uważam, że słuszne i celowe byłoby na to zagadnienie wychowawcze w sporcie zwrócić baczniejszą uwagę, a działacze, instruktorzy i trenerzy powinni zadać sobie trochę trudu i zbadać te sprawy w kołach i zrzeszeniach. Bo przecież dobre wyniki w sporcie nie tylko zależą od uzdolnień i sumiennej pracy zawodnika, ale także od stanu zdrowia.

Stan zdrowotny wśród młodych nałogowców na pewno nie przyczyni się do bicia rekordów, a tym samym do podniesienia naszego sportu na wyższy poziom. I właśnie tu należy — między innymi — dopatrywać się przyczyn słabego rozwoju naszego sportu.

W. Płażewski
Włocławek

Naczelnik nie może sprzedawać szprotek a zrzeszenie ograniczać się do administrowania

WIELE przytoczono w dyskusji przykładów i dowodów słabej pracy GKKF, ale bodaj nikt dotychczas nie wskazał głównej przyczyny tej słabości.

Moim zdaniem polega ona na tym, że pracownicy (i to nie tylko szeregowi) GKKF, którego zadaniem jest planowanie, kierownictwo i kontrola całokształtu ruchu sportowego, pozwolili zepchnąć się w wielkiej mierze do roli bezpośrednich wykonawców rozmaitych technicznych robót jak np. organizowania imprez mistrzowskich i międzynarodowych, szkolenia zawodników kadry, instruktorów i sędziów itp.

Sprawa ta posunęła się niemal do absurdu. Czy jest do pomyślenia „gekakaefowski" styl i organizacja pracy w jakiejkolwiek instytucji państwowej szczebla GKKF? Czy można sobie wyobrazić, aby np. naczelnik jakiegoś wydziału z Ministerstwa Handlu Wewnętrznego sprzedawał w sklepie na MDM szprotki, bo... zabrakło ekspedientki?... Czy jest do pomyślenia, aby na premierze w Teatrze Polskim szykował aktorom kostiumy, pilnował zmiany dekoracji i podnoszenia kurtyny naczelnik wydziału z Ministerstwa Kultury i Sztuki? Prawda, że to absurd?

A jednak właśnie tego rodzaju problemy absorbowały i do dziś w znacznym stopniu absorbują większość odpowiedzialnych pracowników GKKF!

DZIEŃ POWSZEDNI NACZELNIKÓW I INSPEKTORÓW

Ileż to razy naczelnik wydziału propagandy GKKF pełni funkcje speakera na zawodach, biega po mieście za zakupem nagród i upominków, wozi po Warszawie zagraniczne ekipy, pilnuje, albo sam przygotowuje dekorację stadionów, a czyni to wszystko dlatego, że... nie ma kto tego zrobić! Ileż to razy naczelnik wydziału GKKF, odpowiedzialny za taką czy inną dyscyplinę sportu, ciągnie z magazynów walizy i wory ze sprzętem dla wyjeżdżającej za granicę ekipy, zajmuje się zabezpieczeniem porządku czy rozprowadzeniem biletów na imprezę, albo nawet... wałuje lub odmierza bieżnię! I również czyni to dlatego, że... nie ma kto tego zrobić...

Tak niestety wygląda „dzień powszedni" wielu naczelników i inspektorów GKKF. Na zagadnienia problemowe i prawdziwe kierowanie powierzonym sobie odcinkiem brak po prostu czasu, a rezultat... wszystkim nam już znany.

Dlatego słuszność ma red. Kaczmarek, gdy stwierdza w „Sporcie", że naczelnicy i inspektorzy GKKF nie kierują sportem w Polsce, nie znają sytuacji terenu i jego potrzeb.

Identycznie jak w GKKF przedstawia się pod tym względem sytuacja w WKKF-ach i jeżeli wina za ten stan rzeczy obciąża w pewnym stopniu pracowników Komitetów Kultury Fizycznej, którzy często lepiej czują się w robocie wykonawczej przy organizacji imprez, niż w pracy problemowej, to bądźmy sprawiedliwi: główny błąd leży tu w wadliwym ustawieniu pracy w Komitetach Kultury Fizycznej, w obciążeniu pracowników etatowych KKF wszystkich szczebli bezpośrednią odpowiedzialnością za przygotowanie i przeprowadzenie imprez sportowych, co absorbuje ich czas i siły niemal bez reszty, a co do ich obowiązków stanowczo należeć nie powinno.

Jeśli dodać do tego, że w PKKF przewodniczący jest często wykorzystywany przez prezydium Powiatowej Rady Narodowej do różnorakich poruczeń, że częściej niż do Kół sportowych wysyłany jest w teren w innych sprawach, że często bez wiedzy WKKF przenoszony jest do innego referatu PRN, zaś lokal PKKF po prostu zamyka się na czas nieograniczony będziemy mieć smutny obraz możliwości kierowania ruchem sportowym przez aparat k. f. począwszy od Warszawy aż do najmniejszego powiatu w terenie.

Jaki stąd wniosek?

POWOŁAJMY BIURO ORGANIZACJI IMPREZ

Po pierwsze konieczne jest powołanie wreszcie do życia państwowego przedsiębiorstwa, którego zadaniem będzie organizacyjne przygotowywanie i przeprowadzanie imprez sportowych szczebla centralnego i międzynarodowego zarówno na terenie Warszawy jak i w innych miastach Polski. Przedsiębiorstwo takie, odpowiednik „Artosu" w dziedzinie kultury i sztuki odciąży aparat Komitetów KF w wykonawstwie imprez i pozwoli na skierowanie całego wysiłku na **właściwe zadania, to jest planowanie, kierownictwo i kontrolę całego ruchu sportowego.**

Nawiasem mówiąc przedsiębiorstwa takie dawno już istnieją w innych krajach demokracji ludowej.

Wniosek drugi: jedno- względnie dwuosobowy personel etatowy PKKF w terenie, nie będzie w stanie nigdy zapewnić kierownictwa podstawowymi ogniwami ruchu sportowego — Kołami sportowymi i LZS-ami. **Jeżeli — jak to się jeszcze bardzo często zdarza — Powiatowe Rady Narodowe nie zmienią swego nastawienia do PKKF, nie będą pomagać w pracy przewodniczącym PKKF,** zamiast — jak to się często niestety dzieje — obniżać jego autorytet i wykorzystywać go do różnych prac, nie mających nic wspólnego z kulturą fizyczną.

Nie chciałbym być źle zrozumiany: nie twierdzę bynajmniej, że to są jedyne braki w pracy Komitetów KF. Jest ich niewątpliwie wiele, i słusznie zostały podkreślone w dyskusji, ale nie ulega też dla mnie żadnej wątpliwości, że poruszone przeze mnie sprawy są jednym z zasadniczych błędów, z którego wynikają wszystkie inne i że bez jego usunięcia Komitety KF nigdy nie będą w stanie zapewnić prawdziwego kierownictwa ruchem sportowym!

DWA GŁÓWNE BRAKI W PRACY ZRZESZEŃ

W znacznym stopniu, w dużo większym, niż to podkreślano w dyskusji, odpowiedzialność za smutny stan naszej kultury fizycznej obciąża kierownictwo Zrzeszeń Sportowych. Trudno tu mówić o wszystkich brakach na tym odcinku, ale trzeba powiedzieć o dwóch najważniejszych: o niewłaściwym kierowaniu robotą masową w Kołach Sportowych i o złym, lekkomyślnym, a czasem wręcz karygodnym gospodarowaniu najbardziej utalentowanym materiałem zawodniczym — czołówką wyczynową.

Jeśli chodzi o pierwsze zagadnienie, to bodaj tylko Zrzeszenie „Gwardia" i CWKS, zresztą dysponujące najlepszymi po temu warunkami, ustawiły pracę właściwie i bodaj tylko ich Koła rozwijają się i pracują należycie. W innych Zrzeszeniach **pracę kierownictwa centralnego i ogniw wojewódzkich cechuje daleko posunięty formalizm, najczęściej tylko administruje się,** wydaje okólniki i zarządzenia, rozdziela sprzęt, zbiera sprawozdania i... uczciwymi, albo czasem i niezupełnie uczciwymi sposobami, dąży się do liczbowego zrealizowania planu SPO.

Z nakreśleniem jakichś planów i perspektyw rozwoju, tych czy innych dyscyplin sportowych, z jakąś polityką wyszkoleniową jest bardzo, bardzo słabo...

Druga sprawa — to wszechwładnie panujące w Zrzeszeniach, zaślepiające najtrzeźwiejsze umysły **punktomania!** Zwycięstwo za wszelką cenę, bez względu na siły i zdrowie zawodnika, bez względu na możliwości dalszego rozwoju młodych, utalentowanych sportowców.

Zwycięstwo barw Zrzeszenia pierwszym prawem — oto co prowadzi czasem do... kaperownictwa, a czasem do karygodnego przemęczania zawodników i co w rezultacie hamuje podnoszenie się poziomu naszych wyników.

Rewizja i zmiana stanowiska kierownictwa Zrzeszeń w tym względzie jest niezbędnym warunkiem, jeżeli chcemy w jakiejkolwiek dyscyplinie sportu osiągnąć najwyższy poziom światowy.

Antoni T. Miller



Siatkarze nasi w mistrzostwach świata w Moskwie dwukrotnie spotkali się z Finlandią, zwyciężając dwa razy po 3:0. Na zdjęciu Grodecki (nr 9) bierze trudną piłkę, dalej od prawej widzimy Wolucha, Radomskiego i Pindelskiego.

Spartak Moskwa mistrzem ZSRR w piłce nożnej

Mimo, że do zakończenia mistrzostw piłkarskich ZSRR pozostało jeszcze kilka spotkań, znamy już zdobywcę zaszczytnego tytułu. Jest nim moskiewski Spartak, bezsprzecznie najlepsza drużyna tegorocznych rozgrywek.

W niedzielę 28.IX. rozegrano w Moskwie dwa spotkania, z których jedno Dynamo Moskwa — Dynamo Kijów miało decydujące znaczenie dla dalszych losów tytułu mistrzowskiego. Dynamo Moskwa, wygrywając mecz byłoby jedyną drużyną, która miała jeszcze szanse zrównać się ilością punktów ze Spartakiem Moskwa. Spotkanie zakończyło się jednak zdecydowanym zwycięstwem drużyny kijowskiej 3:0 : tym samym przesądzony został tytuł mistrza ZSRR.

W drugim meczu Spartak Moskwa poniósł pierwszą porażkę w mistrzostwach, przegrywając z moskiewskim Lokomotivem 0:3 (0:0). Nie ma to już jednak żadnego wpływu na pozycję Spartaka, który zgromadził 20 pkt. — ilość nieosiągalną już dla żadnej z drużyn.

W pozostałych spotkaniach Dynamo Tbilisi zremisowało z Daugavą Ryga 0:0, a Dynamo Leningrad z WWS — 1:1.

Zaczęło się od 0:0
Kontakty piłkarzy CWKS i ATK

Piłkarze ATK i CWKS rozegrali ze sobą dotychczas 4 spotkania.

Pierwsze spotkanie odbyło się w Warszawie na wiosnę 1949 r. Renomowany zespół ATK miał w swym składzie aż 5 reprezentantów CSR.

Mecz ATK — Legia (poprzednia nazwa CWKS) zakończył się po emocjonującej grze wynikiem bezbramkowym 0:0.

Rezultat ten był odzwierciedleniem przebiegu gry, lecz pamiętać musimy, że zespół CSR miał już „w kościach" rozegrany poprzednio piękny mecz z Polonią, wygrany po zaciętej walce 3:2.

DWIE KOLEJNE PORAŻKI CWKS

Pierwszy występ reprezentacji Armii Polskiej — CWKS w turnieju piłkarskim drużyn wojskowych w 1950 r., zorganizowanym dla uczczenia rocznicy powstania armii CSR — dał okazję do drugiego spotkania ATK — CWKS.

Drużyna czechosłowacka pokonała Polaków 7:2 (3:1). Bramki dla ATK zdobyli: Pazicky — 3, Ivanovic — 2, Crha i Tomas — po 1. Obie bramki dla CWKS strzelił Anioła.

„Porażka 2:7 jest zbyt wysoka. CWKS był zespołem słabszym, ani przez chwilę jednak nie dzieliła obu drużyn różnica klasy. Po prostu im wychodziło wszystko, naszym zaś niemal nic" — tak charakteryzuje ten mecz „Przegląd Sportowy" z 5 października 1950 r.

W PILZNIE 1:5

I znów minął rok. W ramach turnieju piłkarskiego drużyn wojskowych krajów demokracji ludowej spotkali się powtórnie piłkarze CWKS i ATK. Tym razem w Pilznie. Mecz zakończył się wysokim zwycięstwem ATK 5:1 (3:1).

ATK, występując bez swego najlepszego napastnika Pazicky'ego, kontuzjowanego lekko w meczu z CDNV, wygrał zasłużenie, choć nieco zbyt wysoko. Stało się to przede wszystkim dlatego, że Czechosłowacy wykorzystali niemal do maksimum sytuacje podbramkowe, podczas gdy atak polski grzeszył indolencją strzałową, mając przy tym pecha (dwie poprzeczki Jezierskiego i dwie Breitera).

Strzelcami bramek byli: Macek — 2, Solc, Bily i Cipris — po 1; dla CWKS jedyną bramkę zdobył Sąsiadek.

W WARSZAWIE DRUGI REMIS

Bezpośrednio po turnieju w Czechosłowacji piłkarze ATK przybyli do Polski i 14 października, po dwu zwycięstwach na własnym terenie wywalczyli na stadionie warszawskim remis 2:2 (2:2).

Wynik tego spotkania odpowiada temu co działo się na boisku w przekroju całego meczu. Nieco więcej z gry mieli dobrze wyszkoleni technicznie Czechosłowacy, lecz ich dobra gra kończyła się przeważnie dość daleko od bramki gospodarzy. Niezbyt składnie grający Polacy byli dużo groźniejsi właśnie w sytuacjach podbramkowych, oparłszy swą grę na często desperackich, żywiołowych atakach.

Bramki zdobyli: Bragagnola — 2 dla ATK i Breiter oraz Sąsiadek dla CWKS.

W niedzielę I rzut piłkarskiego Pucharu Polski

W niedzielę odbędą się trzy spotkania eliminacyjne — pierwszego rzutu Pucharu Polski w piłce nożnej na szczeblu centralnym.

Spotkają się: Gwardia Sochaczew (mistrz woj. warszawskiego) z mistrzem Warszawy, mistrz woj. łódzkiego z Kolejarzem Łódź (mistrz Łodzi) oraz GWKS Olsztyn (mistrz woj. olsztyńskiego) z Kolejarzem Łomża (mistrz woj. białostockiego).

Sędziami wyznaczeni zostali: w Sochaczewie Marcinkowski (Łódź), w Łodzi Wojtyna (Rzeszów), w Olsztynie Stawik (Bydgoszcz).

Doświadczenia z mistrzostw świata w Moskwie

Jak podnieść poziom siatkówki w Polsce

DOKOŃCZENIE

SIATKÓWKA zrobiła poważny krok naprzód. Oto pierwsze wrażenia z mistrzostw świata w Moskwie. Wszystkie czołowe zespoły, tak kobiece jak i męskie, podniosły niewątpliwie swój poziom gry. Dotyczy to szczególnie bezkonkurencyjnych, będących klasą dla siebie obu reprezentacji ZSRR, oraz siatkarzy i siatkarek Bułgarii i Węgier. Najmniejszy postęp z czołówki zrobiły reprezentacje Czechosłowacji, które zresztą najkrócej przygotowywały się do moskiewskiego turnieju.

Na podstawie obserwacji rozegranych spotkań możemy w tym artykule, w krótkim zarysie, określić szczyt dzisiejszych wzorów gry w siatkówkę.

ELEMENTY ATAKU

Bardzo mocna zagrywka wypiera zdecydowanie lekki, „pewny" serwis, który stracił absolutnie rację bytu.

Doskonałym wzorem w taktyce ataku jest męska drużyna radziecka. Perfekcję technicznego opanowania piłki łączy ona z pierwszorzędnie dostosowanym do sytuacji jej rozegraniem:

precyzyjny i zaskakujący rozdział piłki przez czwartego w ataku, lub rzadziej wystawienie w pierwszym odbiciu: każdą akcję kończy mocne uderzenie, którego siła nie zmniejsza się wcale przy dalszym wystawieniu od siatki.

Bułgarzy pokazali wysoki poziom opanowania ataku, opartego głównie na wystawieniu I piłki. Akcję kończyli oni bardzo mocnym uderzeniem w II lub III odbiciu.

W spotkaniu ze Związkiem Radzieckim, dysponując jednak mniej urozmaiconą choć podobną taktyką ataku, Bułgarzy musieli zdecydowanie ulec właśnie przede wszystkim wobec większej elastyczności taktycznej swych przeciwników.

Atak Czechosłowaków oparty z reguły na czwartym w ataku był również za sztywną zasadą. Jedynie nieumiejętności skoncentrowania się Bułgarów i załamaniu psychicznemu w spotkaniu z CSR zawdzięczają Czechosłowacy zdobycie wicemistrzowskiego tytułu.

Atak Węgrów i Rumunów podobny był do wzoru bułgarskiego o słabszych jednak podstawach technicznych.

Drużyny kobiece przechodzą wyraźnie na atak z odbicia obunóż, z wystawień raczej dalszych od siatki.

Siatkarki ZSRR stosowały albo urozmaicony rozdział piłki albo częste ścięcia w II uderzeniu. Wykończenie było natomiast zawsze mocne.

Bułgarki przy wyskoku z dwóch nóg uderzają jeszcze słabo. Starały się one kończyć akcję z każdego, często bardzo niedokładnego podania—co niejednokrotnie udawało im się, dzięki dalszym wystawieniom od siatki.

Atak Czechosłowaczek oparty na czterech ścinających był na ogół dość szablonowy (skośny, bardzo rzadko zmieniany kierunek ścięcia).

ELEMENTY OBRONY

W grze obronnej widać było ogólną poprawę zastawiania i znaczne podniesienie skuteczności gry w polu. Dotyczy to zarówno zespołów męskich jak i kobiecych, nie różniących się prawie wcale w taktyce obrony.

Wobec coraz bardziej urozmaiconego ataku jasno zarysowuje się wyższość asekuracji zastawy przez środek obrony. Z cofniętym do tyłu środkiem grała już tylko kobieca reprezentacja CSR.

Konieczność zdążenia do podwójnej zastawy uwarunkowana jest szczególnie u mężczyzn wobec zwiększenia szybkości akcji, bardzo uważnym podążaniem za piłką — z wyeliminowaniem obserwacji zawodników, często markujących atak.

Gra w polu nabrała wyraźnej cechy żywiołowości, ujętej w dokładną formę taktycznego ustawienia się i popartej wysoką sprawnością indywidualną.

Nadzwyczaj ważnym elementem, warunkującym powodzenie w grze, jest spoistość i odporność psychiczna zespołu oraz umiejętność pełnej koncentracji. Walory psychiczne to jedna z przyczyn stałych zwycięstw reprezentacji radzieckich. One są motorem technicznie doskonałych akcji i gwarantują one skuteczność. Doskonałe warunki fizyczne oraz poważna praca kolektywna i indywidualna to prosta, ale jakże trudna do przyswojenia recepta sukcesów.

KONFRONTACJA NASZYCH WARTOŚCI

Wielki sukces naszych siatkarek musi jedynie zdopingować je do dalszej pracy nad sobą.

Uważam, że za mało mówiło się o zasługach drużyny kobiecej, niemniej jednak z racji charakteru tego artykułu, muszę odsłonić drugą stronę medalu — naszkicować dalszy kierunek pracy.

Rozmach, z jakim podnoszą swój poziom Bułgarki pozwala na tle ich walorów psychofizycznych przypuszczać, że w roku przyszłym powinny walczyć o III a nawet II miejsce z pewnymi szansami powodzenia. Czechosłowaczki bowiem, mimo dobrego technicznie poziomu i dobrych warunków fizycznych, z uwagi na brak refleksu, a przez to i słabe możliwości taktyczne tak w obronie jak i w ataku, będą miały chyba coraz trudniejsze zadanie w utrzymaniu swego stanu posiadania.

A przykład siatkarek radzieckich? W Moskwie zaskoczyły nas swym postępem. Najsłabsze dotychczas ich elementy gry, jakimi były zastawianie i zagrywka, okazały się obecnie najsilniejszymi. Niech fakt ten będzie przykładem dla naszych siatkarek w specjalnej pracy przede wszystkim nad:

— zwiększeniem odporności psychicznej i spoistości zespołu w ciężkiej walce,

— jeszcze lepszym opanowaniem technicznym piłki, mocniejszym atakiem z różnych pozycji, ze szczególnym uwzględnieniem dalszych wystawień od siatki,

techniczno-taktyczną poprawą zastawy.

Zakres możliwego postępu określony jest w dużej mierze warunkami fizycznymi. Pod tym względem drużyna nasza wyraźnie ustępuje zespołowi radzieckiemu. Przewyższają nas również Bułgarki. Dlatego też właściwa praca musi jak najszybciej objąć najszersze masy uprawiających tę dyscyplinę sportu.

NIE POWTÓRZYĆ STAREGO BŁĘDU

Siódme miejsce zajęte w Moskwie przez siatkarzy nie jest wiernym odbiciem ich możliwości. Nie są one jednak obecnie o wiele wyższe. Wobec dość wyrównanego poziomu drużyn, które zajęły w mistrzostwach miejsca od 4 do 7, nie brakuje nam wprawdzie dużo do poprawy lokaty, jednak światowy poziom w konkurencji męskiej jest bardziej wyrównany niż w konkurencji kobiecej — i dlatego też zadania naszych siatkarzy są znacznie trudniejsze.

Przed Radą Trenerów Siatkówki stoi więc odpowiedzialne i naglące zadanie.

Po niepowodzeniach na mistrzostwach Europy w Sofii w 1950 r. (VI, ostatnie miejsce, same porażki) reprezentację męską spotkało krzywdzące ustosunkowanie, przejawiane mniejszym na nią zwróceniem uwagi.

Stan ten nie zmienił się w 1951 r. po niewątpliwym sukcesie na Akademickich Mistrzostwach Świata (IV miejsce, m. in. przegrana z CSR tylko 2:3), po których jednak siatkarze nasi nie wzięli udziału w mistrzostwach Europy w Paryżu.

Teraz nie wolno powtórzyć starego błędu, lecz przeciwnie trzeba zwiększyć wysiłek i wyzyskać wszystkie możliwości poprawy.

Pod względem warunków fizycznych i wszechstronnego wyrobienia naszym reprezentantom można wiele zarzucić. Mistrzostwa w Moskwie wykazały jasno konieczność dokładnego przeanalizowania, częściowego zmienienia i uzupełnienia grupy reprezentacyjnej. Obok zaś usilnej pracy nad poprawą techniki trzeba zwrócić specjalną uwagę na omówione już zagadnienie skuteczności form ataku. Ważna jest również poprawa elementów obrony i sprawności indywidualnej.

Drużyna męska może i musi w przyszłym roku walczyć w mistrzostwach Europy w Rumunii o czwarte miejsce. Zadatki tych możliwości widzieliśmy w Moskwie podczas pierwszych dwóch wygranych partii przegranego meczu z Węgrami.

WNIOSKI DLA DALSZEJ PRACY

1 Konieczność dokładnego wytyczenia kierunku i form szkolenia.

2 Jak najszybsze uaktywnienie i szkoleniowo właściwe pokierowanie najszerszej bazy zawodników(czek). Poprawa łączności z terenem przez odpowiedni stan kadry instruktorskiej.

3 Docenienie właściwego wyrobienia postawy zawodniczej i ustalenie mocnych form kształtujących ją.

4 Zwiększenie ilości imprez krajowych i międzynarodowych.

5 Stworzenie warunków dla wspólnego treningu reprezentacji, nieodzownego w piłce siatkowej dla rzeczywistych osiągnięć. Jest to konieczne jeśli chcemy dotrzymać kroku Bułgarom i Węgrom, których postępy znajdują m. in. wyjaśnienie w „centrach" sportowych Sofii i Budapesztu.

Wyciągnięte wnioski powinny być przewodnią intencją kalendarza sportowego na 1953 rok. Właściwa jego realizacja stawia przed działaczami, trenerami, instruktorami siatkówki jak również przed zawodnikami i zawodniczkami poważne i ciężkie zadania, warte jednak wzorowego wypełnienia.

Zygmunt Krzyżanowski
trener państwowy
przewodniczący Rady
Trenerów Siatkówki